Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II Warszawa — Sierpień 1937 r. ZESZYT 8 (14)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. GROTTGERA Nr 21 m. 13. TEL. Nr 8-18-55.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TEL. 7-26-22.
KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI Nr 21.050.

Prenumerata roczna—zł 6; półroczna—zł 3.50; pojedyńczy egzemplarz—70 gr.
Cena ogłoszeń: cała stronica—zł 150; ½ str.—zł 75; ¼ str.—zł 40; ⅛ str—zł 20.

ZESZYT ZAWIERA:

Dni sierpniowe. — Czy wieś posiada dostateczną sieć miejscowych organizacyj kredytowych? — Pieniądze są — trzeba je chcieć i umieć zgromadzić. — O konieczności współpracy GKPO z PZUW. — Rewolucja agrarna a pogotowie wojenne w Niemczech. — O usprawnienie działalności GKPO w pow. kutnowskim. — Głosy działaczy Kas. — Z życia Kas za granicą (Francja). — Odwieczni dziedzice. — Okólniki, porady i wyjaśnienia.—Pytania i odpowiedzi prawne. — Ustawodawstwo i orzecznictwo. — Listy do redakcji. — Zestawienie bilansów brutto GKPO woj. wołyńskiego wg stanu na dzień 1 lipca 1937 r. — Przegląd prasy. — Kronika. — Ogłoszenia.

UWAGA GMINNE KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE!

Wydawnictwo „Skarbony Wiejskiej“ przystępuje do wydawania ulotek, druków i plakatów, propagujących wśród ludności wsi składanie oszczędności do gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

W przygotowaniu są:

1) **PLAKACIK ŚCIENNY REKLAMOWY**
wielobarwny o stosownym tekście, do uzupełnienia zamówionym tekstem — wymiar 30×50 cm;

2) **ULOTKA PROPAGANDOWA**
o rysunku i druku wielobarwnym i oryginalnie pomyślanym tekście; 6 stronic w kształcie harmoniki o wymiarze 22×12 cm, z możliwością indywidualnych dodruków.

3) **PLAKAT RYSUNKOWY**
wielobarwny, propagujący oszczędność; wymiar 100×65 cm, z możliwością indywidualnych dodruków.

ROK II Warszawa — Sierpień 1937 r. ZESZYT 8 (14)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

Dni sierpniowe

Symbolika miesiąca sierpnia w Polsce wykłada się w sposób przedziwny.

Lato jest w swym szczytowym rozwoju. Ziemia ogrzana i nasycona słońcem, skąpana dżdżem, poczyna oddawać swe plony. Żywiciel Narodu — chłop-rolnik, pragospodarz tej ziemi, dopełnia swego odwiecznego obrządku sprzętu płodów Matki Ziemi. Płodność i obfitość, oto jej symbole. Na naród spływa niejako jej błogosławieństwo.

Lecz czy słuchamy głosów ziemi, czy rozumiemy jej wymowę, czy uzgadniamy tętno naszego istnienia z tętnem jej życia? Czy nie sprzeniewierzyliśmy się jej nakazom. Ona rodzi dla wszystkich, a jak użytkujemy jej dobra?

Chłód roziskrzonych gwiazdami przestrzeni kosmicznych wiejący już nocną porą sierpniową nie ochładza z kretesem serc ludzkich, może się one rozgrzeją jeszcze kiedy do żaru i spalą wszelkie nieprawości natury ludzkiej.

Są one i dziś zdolne do ofiarnych czynów i świadectwem ich bohaterstwa są daty 6 sierpnia 1914 roku oraz 15 sierpnia 1920 roku.

Jak skromne są te czyny w swym zaczątku. Najpierw długa podziemna walka z najeźdźcą i prądami służalczej ugody z nim, we własnym społeczeństwie. A było tych serc zaledwie kilka tysięcy. Potem garść straceńców — Pierwsza Brygada — oplwana i spotwarzana przez wielu, wielu rodaków, zapatrzonych w potęgę zaborców. Potem błogosławione w skutkach rewolucje u zaborców, ułatwiające nasze wyzwolenie w oparciu o kadrę bojowników o Niepodległość Narodu.

Gdy znów zagroziła Polsce w roku 1920 rewolucyjna armia wojującego komunizmu, te same serca polskie stanęły w zwartym ordynku w sze-

regach armii Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zapewniając zwycięstwo orężowi polskiemu.

Na serca te Polska może zawsze liczyć.

Są one zajęte twardym trudem dnia codziennego. Nie szukają łatwych sukcesów dnia bieżącego, ani są zdolni do nikczemnych oskarżeń współobywateli. Wrogów Państwa szukali na polu walki a obecnie zwalczają ich w kraju umacnianiem świadomości obywatelskiej szerokich mas Narodu, pogłębianiem poczucia sprawiedliwości społecznej oraz walką o czynną rolę gospodarza w Państwie dla milionów obywateli, zawsze mając za drogowskaz czyny i myśli Józefa Piłsudskiego.

CZY WIEŚ POSIADA DOSTATECZNĄ SIEĆ miejscowych organizacyj kredytowych?

W ocenie stosunków gospodarczych wsi polskiej, szereg pisarzy i działaczy społecznych podnosi często zarzut, że w stosunku do rozporządzalnych środków pieniężnych, wieś posiada nadmiernie rozbudowaną sieć miejscowych organizacyj kredytowych, co powoduje rzekomo niezdrową konkurencję pomiędzy tymi organizacjami.

Zarzut ten znajduje często posłuch w tych sferach społeczeństwa, które nie stykając się bezpośrednio z życiem miejscowych organizacyj kredytowych, nie mogą sprawdzić jego wartości.

Ten stan rzeczy wyrządza poważne szkody sprawie należytego rozwoju tych organizacyj, tym bardziej, że wskutek istnienia dwóch form organizacyjnych instytucyj kredytowych: spółdzielczej i komunalnej — każda z tych form ma swoich zwolenników i wydaje się, że każda dąży do przewagi liczebnej nad drugą.

W istocie rzeczy obie są wyrazem pewnej prężności społecznej środowisk, w jakich inicjatywa ich zakładania i prowadzenia powstaje. Ta prężność inicjatywy założycielskiej w swej jaskrawej przesadzie, góruje często nad obiektywnymi warunkami gospodarczymi i ludnościowymi, szczególniej, gdy rodzi się w zbyt bliskim skupieniu, obejmującym sąsiadujące ze sobą wsie, pozostawiając natomiast odłogiem bardzo nieraz rozległe tereny.

Obrazem chaosu panującego w tej dziedzinie są dane, zebrane i opracowane na dzień 31 grudnia 1935 r., na podstawie danych G. U. S., roczników odnośnych instytucyj kredytowych, P. B. R. oraz wykazów władz administracyjnych.

Poniżej umieszczona tablica I podaje ilościowy stan Kas Stefczyka i ich członków oraz ustosunkowanie do liczby gospodarstw rolnych (do 100 ha) na terenie działania gminnych kas p.-o.

Co mówią nam liczby tablicy I. Jeżeli przyjmiemy, że wiejska Kasa Stefczyka może obsłużyć od 5 do 8 wsi, tj. najwyżej 600 gospodarstw rolnych, liczby wykazanych w tablicy gospodarstw przekraczają w poszczególnych województwach 3 do 4 razy możliwość obsługi terenu przez nie; również stwierdzają, że średnio co ósmy mniejszy rolnik jest członkiem Kasy Stefczyka, stanowi to zaledwie udział w ruchu członkowskim Kas Stefczyka 12,8% gospodarstw rolnych.

Tablica I.

WOJEWÓDZTWA	Ogólna liczba gospodarstw do 100 ha	Ilość Kas Stefczyka (oprócz likwidowanych)	Na ile gospodarstw przypada jedna Kasa Stefczyka	Liczba członków Kas Stefczyka (oprócz likwidowanych	Na ile gospodarstw przypada jeden członek Kasy Stefczyka	Stosunek % liczby członków do liczby gospodarstw
	w tysiącach		w tysiącach			
1	2	3	4	5	6	7
Ogółem	2,068,2	1.084	1.908*	263,9	7,8*	12,8*
Warszawskie	271,4	150	1.809	34,0	8,0	12,5
Łódzkie	228,9	97	2.359	24,5	9,3	10,7
Kieleckie	362,2	203	1.784	45,7	7,9	12,6
Lubelskie	347,9	199	1.748	46,6	7,4	13,4
Białostockie	216,5	131	1.652	36,5	6,0	16,9
Wileńskie	161,3	63	2.560	24,5	6,6	15,2
Poleskie	172,1	80	2.151	20,0	8,6	11,6
Wołyńskie	307,9	163	1.889	33,1	9,0	10,8

*) Dane rubryk 4, 6 i 7 ilustrują przeciętny stan dla całego terenu.

Nic dziwnego, że np. kredyty budowlane, rozprowadzane przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych za pośrednictwem Kas Stefczyka, stają się przywilejem dla pewnym okolic kraju, a karą dla okolic zapóźnionych w rozwoju społeczno-gospodarczym, jak gdyby dla Państwa nie była ważna sprawa równomiernej poprawy budownictwa wiejskiego w całej Polsce.

Z kolei tablica II wykazuje stan terytorialnego nasycenia gmin wiejskich miejscowymi instytucjami kredytowymi oraz braki tej sieci wg gmin.

Zupełnie świadomie nie uwzględniamy w omawianych tablicach, zarówno komunalnych kas oszczędności jak i banków ludowych, ponieważ stanowią one odrębną grupę instytucyj o zakresie pracy przekraczającym interesujące nas w tym artykule zagadnienie.

Tablica II.

Województwa	Ogólna ilość gmin	ILOŚĆ GMIN						Jaki % gmin wymaga sieci organizacyj kredytowych
		Posiadających wyłącznie Kasy Stefczyka	Posiadających wyłącznie gminne Kasy	Posiadających oba typy Kas	Nieposiadających żadnych Kas	Posiadających niedostateczną ilość Kas Stefczyka i brak gminnych Kas	Wymagających uzupełnienia lub powołania nowych instyt. kredytowych	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Ogółem	1568	494	491	414	167	153	320	20,4
Warszawskie	303	86	116	64	37	Brak	37*	12,3
Łódzkie	230	60	94	37	39	danych	39*	17,0
Kieleckie	313	93	97	98	25	74	99	31,7
Lubelskie	274	35	129	107	3	21	24	8,8
Białostockie	170	95	22	26	25	16	41	24,2
Wileńskie	96	54	8	10	24	7	31	32,3
Poleskie	79	44	9	16	10	7	17	21,6
Wołyńskie	103	27	16	56	4	28	32	31,1

*) bez podania ilości gmin o niedostatecznej sieci Kas Stefczyka.

Dane tablicy II stwierdzają, jak niedoskonałe jest terytorialne nasycenie poszczególnych gmin wiejskich miejscowymi organizacjami kredytowymi. Na 5 województw centralnych i 3 wschodnie (bez nowogródzkiego, o którym brak danych), **167 gmin wiejskich nie ma jakichkolwiek miejscowych instytucyj kredytowych,** a 153 gminy w 6 województwach posiadają niedostateczną sieć Kas Stefczyka.

Na czym opieramy naszą kwalifikację niedostatecznej sieci Kas Stefczyka. Opieramy ją na danych Związków Okręgowych, określających spółdzielnie członkowskie jako: bardzo dobre, dobre, średnie, słabe, bardzo słabe i nadające się do likwidacji. Podstawę kwalifikacji stanowiły trzy końcowe oceny Kas. W sumie ogólnej 320 gmin wiejskich wymaga nowych organizacyj kredytowych lub uzupełnienia istniejącej sieci, a wraz z województwem nowogródzkim ponad 350 gmin wiejskich, co stanowi 22,3% wszystkich gmin na tym terenie. (A ile takich gmin byłoby w całym Państwie?).

Największe braki wykazuje sieć miejscowych organizacyj kredytowych na terenie województw: wileńskiego, kieleckiego i wołyńskiego, a niezawodnie i nowogródzkiego.

Z kolei powstaje pytanie, w jakim stopniu odczuwają brak środków obrotowych istniejące w gminach miejscowe instytucje kredytowe oraz te tereny gmin, na których nie ma żadnych instytucyj. Zaznaczamy przytym, że w obliczeniach naszych przyjmujemy za podstawę wysokość kapitałów obrotowych miejscowych organizacyj kredytowych w gminie na 100.000 zł, jako zapewniającą zaspokojenie minimum potrzeb gospodarczych ludności, licząc przeciętnie na głowę mieszkańca gminy 15 zł, a na gospodarstwo 70 zł kredytu.

W jakim stopniu nie odpowiadają tym warunkom istniejące stosunki, wykazuje następująca tablica III:

Województwa	Ilość ogólna gmin posiadających instytucje kredytowe	Ilość ogólna gospodarstw do 100 ha	KAPITAŁY OBROTOWE: Kas Stefczyka (bez likwidow.)	KAPITAŁY OBROTOWE: Gminnych K. P. O.	KAPITAŁY OBROTOWE: Razem	Suma kapit. obrot. przypad. przecięt. na 1 gminę	Brak kapit. obrot. w gminach posiadających normalną sieć instyt. kredytowych przeciętnie	Suma kapit. obrot. instyt. kredytowych przypad. przecięt. na 1 gospodarstwo	Brak kapit. obrot. w gminach posiadających niedostateczną sieć spółdzielni i instytucyj kredytowych
		w tysiącach				w tysiącach zł		w zł	w tys. zł
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Ogółem	1401	2.068,2	52.134,7	24.506,9	76.641,6	54,7	45,3	37,1	24.400
Warszawskie	266	271,4	9.146,7	4.404,7	13.551,4	50,9	49,1	49,9	3.700
Łódzkie	191	228,9	4.986,7	2.669,5	7.656,2	40,2	59,8	33,4	3.900
Kieleckie	288	362,2	10.128,9	5.372,3	15.501,2	53,8	46,2	42,8	6.200
Lubelskie	271	347,9	9.926,1	6.847,0	16.773,1	61,9	38,1	48,2	1.400
Białostockie	145	216,5	5.726,1	819,2	6.545,3	45,1	54,9	30,2	3.300
Wileńskie	72	161,3	4.394,7	882,6	5.277,3	73,3	26,7	32,7	2.800
Poleskie	69	172,1	2.771,6	276,7	3.048,3	44,2	55,8	17,7	1.400
Wołyńskie	99	307,9	5.053,9	3.234,9	8.288,8	83,7	16,3	26,9	1.800

Na podstawie tablicy III ustalone zostało, że wszystkie województwa wykazują znacznie niższe normy, przeciętnie na jedną gminę, a dla wszystkich wymienionych województw przeciętna norma wynosi 54,7 tys. zł, czyli o 45,3 tys. za mało.

Niewątpliwie normę 100.000 zł kredytów na gminę wyrównywują w pewnym stopniu kredyty KKO i banków ludowych, lecz to tylko w odniesieniu do większych kredytów, nam jednak chodzi o drobne kredyty, przeważnie do 150 zł, a te nie opłacają się wspomnianym instytucjom.

Również przeciętna norma kredytu na jedno gospodarstwo jest obecnie prawie o połowę niższą od przyjętej przez nas (70 zł), wynosi bowiem tylko 37,1 zł.

Oddzielnie traktujemy rubrykę 10, wykazującą jakie należałoby uruchomić kapitały obrotowe dla zapełnienia luk istniejących w sieci miejscowych organizacyj kredytowych. Obliczenie przeprowadziliśmy w sposób następujący: do sum rubr. 6 tablicy II „ilość gmin nieposiadających żadnych Kas“ dodawaliśmy połowę sum rubryki 7 tejże tablicy, przyjmując, że w gminach o słabszej sieci kredytowej, kapitały obrotowe wynoszą 50% przyjętej normy, a następnie w ten sposób uzyskaną cyfrę mnożyliśmy przez 100.000 zł. W ten sposób uzyskaliśmy cyfry rubryki 10 stwierdzające, że ogólnie dla gmin omawianego typu brak w miejscowych instytucjach kredytowych kapitałów obrotowych na sumę 24,4 miln. zł.

W jaki sposób możnaby osiągnąć wspomniane kapitały obrotowe?

Jedyna droga to zdobycie dla istniejących już, lub powoływanych do życia miejscowych instytucyj kredytowych wkładek oszczędnościowych, lecz w tym celu należy odrazu wyposażyć je w należyte kapitały własne i zapewnić im **istotną odpowiedzialność.**

Czy mogą temu zadaniu podołać instytucje o dotychczasowych sposobach ich powoływania.

Jest niezbędna pewna korekta inicjatywy miejscowej, korekta ta równomierniej rozkładałaby działanie inicjatywy społecznej na poszczególne tereny, bez miejscowych przerostów.

Zważyć należy, że zakładanie nowych spółdzielni kredytowych wymaga bardzo gruntownego przygotowania terenu i osiągnięcia bardzo wysokiego poziomu uspołecznienia ludności, w przeciwnym wypadku instytucje te będą wegetować lub ulegną likwidacji, załamując na długo nastroje spółdzielcze ludności.

Mamy tego dowody oczywiste w likwidacji obecnie dwustukilkudziesięciu spółdzielni kredytowych.

O tym, jak reaguje ludność terenu nieprzygotowanego na zakładanie spółdzielni, podaje w Nr 232 „Dziennika Porannego“ p. W. Babinicz następujący opis: „Na Wileńszczyźnie są wsie, w których chłopi proszą o niewprowadzanie podatku na... spółdzielnie. A jeśliby już koniecznie ta kooperatywa miała być, to czy nie możnaby zamiast płacenia udziału, odsiedzieć kilka dni, a w ostateczności tygodni w areszcie gminnym“.

Teren dziki wymaga pracy przygotowawczej. Spełniają je kółka rolnicze, organizacje młodzieżowe, dobrze prosperujące, spółdzielnie spożywców i mleczarskie, a w dużym stopniu i gminne kasy p.-o. Nie prymityw gospodarczy, lecz dopiero formy życia zorganizowanego mogą wytworzyć pomyślne warunki dla rozwoju spółdzielczości kredytowej. Trzeba więc zdecydować się na wyraźne stanowisko, będące potwierdzeniem powyższych wywodów.

Życie nie znosi pustki. Zaniedbana i zapóźniona w swym rozwoju gospodarczym wieś nie będzie nigdy gotową do przyjęcia wyższych form życia gospodarczego, o ile nie poprzedzi ją praca od podstaw, a za taką wła

śnie uważamy gminną kasę p.-o. Stwierdziliśmy już niejednokrotnie, że ugruntowana w swym rozwoju gminna kasa p.-o. wydatnie się przyczyniła organizacyjnie i finansowo do powstawania zdrowego ruchu spółdzielczego. Ma ona bowiem zdolność wyzwalania elementarnych sił społecznych gminy, wynikającą z organizacji życia gminnego.

Gdzie więc warunki miejscowe nie sprzyjają założeniu odpowiednio mocnej spółdzielni kredytowej, należałoby niezwłocznie przystąpić do tworzenia gminnych kas p.-o. Niech zniknie przynajmniej z tej dziedziny podział Polski na Polskę A, B i C.

Wszak przy odpowiednim wysiłku ludności i władz gminy a także ewentualnej pomocy z zewnątrz, utworzenie odpowiedniego kapitału zakładowego (5.000 zł), nie będzie niewykonalnym zadaniem. Czy to niedostateczna podstawa do rozpoczęcia natychmiastowej działalności kredytowej oraz uzyskania dalszej pomocy w postaci kredytu obrotowego?

Na wiosnę 1938 r., nie powinna się powtórzyć sytuacja z roku. bież., że w województwach centralnych, a zwłaszcza wschodnich władze państwowe nie mogły znaleźć w wielu powiatach instytucyj do rozprowadzenia kredytów siewnych i klęskowych.

PIENIĄDZE SĄ —
TRZEBA JE CHCIEĆ I UMIEĆ ZGROMADZIĆ.

O rozbudowę zbiornic oszczędności i źródeł kredytu dla wsi

Wiejscy działacze gospodarczo-samorządowi bardzo często narzekają na brak pieniędzy. Gdybyśmy — mówią — mieli więcej gotówki, możnaby wiele rzeczy pożytecznych zrobić dla wsi. Można by ożywić ruch spółdzielczy i inwestycyjny, można by ułatwić ludności dokonanie ulepszeń gospodarczych, w ogóle można by wieś przebudować. Lecz wszystkie projekty i zamierzenia rozbijają się o brak gotówki.

Większość tych działaczy zajmujących takie lub inne odpowiedzialne stanowiska na wsi, tak długo sugerowała siebie brakiem pieniędzy, iż wreszcie sama uwierzyła, że wieś pieniędzy nie ma i, że dysponują nimi miasta i tylko z miast można je otrzymać. Skutki podobnego samosugerowania się są znane. Zaniechano wiele pożytecznych poczynań, zrezygnowano z prac, których wykonanie mogłoby wydatnie wzmóc procesy gospodarcze wsi.

Podczas gdy w większości gmin wiejskich z powodu „braku pieniędzy" zrezygnowano z podejmowania wielu prac, w kilkuset gminach znaleźli się dzielni ludzie, którzy postawili sobie zadanie **zdobycia pieniędzy dla wsi.** Wcześnie od innych zdawali oni sobie sprawę z **potrzeby racjonalnego zorganizowania obiegu pieniędzy na miejscu, z potrzeby stworzenia wiejskich instytucyj finansowych, z odbudowy zaufania do nich wśród szerokich mas ludu wiejskiego.** Wprawdzie było to zadanie trudne, lecz jakże wdzięczne. Odważniejsi z całym poczuciem doniosłości tej pracy dla wsi i odpowiedzialności za nią, przystąpili do tworzenia gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Uważali, że wieś **musi mieć własne zbiornice zapasowych pieniędzy,** musi je uruchomić dla potrzeb gospodarstwa wiejskiego, że wszelka gotówka zamiast w przysłowiowej pończosze, powinna znaj-

dować się w instytucjach finansowych i w dodatku instytucjach wiejskich. Ci pierwsi bowiem pionierzy ruchu oszczędnościowego i upłynnienia pieniędzy na wsi wiedzieli, ile pieniędzy leży bezużytecznie, a ile znów odpływa w formie oszczędności do dużych miast. Doskonale rozumieli oni, że wieś istotnej pomocy z zewnątrz nie otrzyma, że może liczyć tylko na własne siły, a więc na własną umiejętność, zapobiegliwość i oszczędność, czyli na własne samozorganizowanie się dla celów gospodarczych. Nie wierzyli oni w **„brak pieniędzy“** na wsi, wierzyli natomiast w nieumiejętność wsi do samodzielnego gospodarowania własnymi kapitałami. Wiedzieli, że wszelkie skargi, narzekania i biadolenia na nic się nie przydadzą, że chcąc zdobyć a właściwie zatrzymać dla wsi wiejski pieniądz, trzeba rozpocząć dobrze przemyślaną akcję i planowo prowadzić ją z chłopskim uporem aż do osiągnięcia upragnionych wyników. Gdy się na taką akcję zdecydowali, zaczęły wówczas powstawać gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Inicjatorzy zakładanych tych Kas wierzą, że Kasy te mając tak solidnych gwarantów, jakimi są samorządy, staną się regulatorami obiegu pieniężnego na wsi.

Czy i w jakim stopniu przypuszczenia tych dzielnych ludzi były słuszne, możemy przekonać się z następujących cyfr, ilustrujących pracę i rozwój kilku gminnych kas p.-o.

W 1928 r. została zorganizowana gminna kasa p.-o. gminy Bąków-Zduny (pow. łowicki). Ze sprawozdania z działalności tej Kasy za 1935 r., dowiadujemy się, że obroty jej **w tym roku wynosiły sumę zł 1.271.661**. Kasa wydała pożyczek na sumę **zł 479.628** (pożyczkobiorców 837). Najważniejszą jednak pozycją jest **zgromadzenie oszczędności w sumie zł 588.099** (wkładców było 434). A więc jedna gmina potrafiła w ciągu 7 lat odbudować całkowicie zaufanie do gminnej instytucji oszczędnościowej i zgromadzić w niej **588.000 złotych**. Zgromadzenie takiej sumy pieniędzy na terenie jednej gminy pozwala na zaspokojenie potrzeb kredytowych ludności wiejskiej, a jednocześnie umożliwia finansowanie zdrowych instytucyj gospodarczych oraz udzielanie miejscowym spółdzielniom krótkoterminowego kredytu, którego brak jakże często staje się przyczyną ich upadku, nie mówiąc już o zahamowaniu ich rozwoju. Czysty zysk Kasy zduńskiej wynosił w 1935 r. **zł 10.164**, a samych odsetek od wkładów Kasa wypłaciła **zł 21.782**. Kasa w Zdunach jest najzasobniejszą kasą gminną p.-o. w Polsce.

Pesymiści mogą powiedzieć: widocznie gmina Zduny ma jakieś nadzwyczajne warunki do rozbudowy Kasy. Istotnie ma. Organizatorzy i kierownicy Kasy postawili sobie zadanie, zatrzymać pieniądz wiejski dla wsi i zużytkować go na jej potrzeby gospodarcze. A, że byli **wytrwali, rzetelni w pracy i ostrożni,** osiągnęli podobne wyniki.

Zduny nie stanowią wyjątku. Wkłady oszczędnościowe w innych Kasach gminnych p.-o. sięgały w roku 1935 następujących sum: Wysokie, pow. zamojski zł 124.560 (438.961)[1]), Ciążeń, pow. koniński zł 152.547 (421.004), Dłusk, pow. koniński zł 267.380 (848.068), Unierzyż, pow. mławski zł 221.607 (569.233), Garbów, pow. puławski zł 81.428 (403.715), Kosów, pow. sokołowski zł 18.202 (149.531), Szczawin, pow. gostyniński zł 97.609 (369.559), Narutowo, pow. lipnowski zł 90.795 (331.762). Można-

---

[1]) W nawiasach podano sumy obrotu Kasy.

by wymienić jeszcze kilkadziesiąt Kas, w których wkłady sięgają sumy 50.000 zł, a obroty 200.000 zł.

Jeżeli Zduny potrafiły zgromadzić oszczędności 588.000 tysięcy zł, Wysokie 124.000, Ciążeń 152.000, Dłusk 267.000, Unierzyż 221.000 i inne Kasy do 100.000 zł, to skromnie licząc, gdyby wszystkie gminne kasy p.-o. zebrały wkładów choćby tylko po 50.000 zł, zostałyby upłynnione na wsi ogromne sumy i głód pieniądza był by w znacznym stopniu zaspokojony.

Dzisiaj już wkłady w gminnych kasach p.-o. przeproczyły 10 milionów złotych, a obroty dochodzą do 60 milionów złotych. Sumy te były by wielokrotnie wyższe, gdyby Kasy istniały we wszystkich gminach. Jednocześnie z powstaniem i rozwojem gminnych kas p.-o. oraz wzrostem do nich zaufania, nastąpiłoby zahamowanie odpływu pieniądza obiegowego ze wsi. Proces ten z początku powolny, stale by się wzmagał, i w najlepszym wypadku doszlibyśmy do rezultatów jakie osiągnęły wymienione wyżej gminne kasy p.-o.

Znaczenie zatrzymania pieniądza obiegowego dla wsi, jest już należycie rozumiane. Zakładając gminne kasy p.-o. gminy nie tylko przyczyniają się do wzmożenia oszczędności, do zahamowania odpływu pieniędzy ze wsi lecz wywołują proces odwrotny, gdyż wykorzystują kredyty przyznane dla tych Kas przez centralne instytucje finansowe, a w pierwszym rzędzie Państwowy Bank Rolny. Dzisiaj każda gmina, któraby utworzyła gminną kasę p.-o., ma możność uzyskania kredytów od PBR. w sumie do 10.000 zł. Wysokość tego kredytu zależna jest od własnego kapitału oraz miejscowych stosunków gospodarczych. Przeciętnie na jedną Kasę wypada 14.000 zł kredytu z PBR. Przypuśćmy więc, że wszystkie gminy posiadają Kasy a wówczas jaka suma kredytów mogałby dopłynąć na wieś.

Jak już dzisiaj, dzięki istnieniu Kas rozwinęła się liczba oszczędzających w poszczególnych gminach, świadczą następujące cyfry: Świniuchy, pow. horochowski liczy wkładców 4139, Dmitrowicze 1157, Wierzchowicze 1606, Babice 830, Koszyce 830, Kosów 513, Dederkary 742. Setki Kas liczy po kilkaset wkładców. Jest to jak na początek dorobek bardzo duży.

Jest jeszcze inna dodatnia strona istnienia Kas. Oto przykłady:

Kasa gminy Rogieniec przeznaczyła z zysku za rok 1934 i 1935 zł 900 na zakup książek do gminnej biblioteki publicznej. Gmina Kosów zł 650 itd. Na cele społeczne gminne kasy p.-o. przeznaczyły w 1935 r. 73.015 zł. Kasa gminy Wysokie przeznaczyła zł 1369, a Koszyce 1308.

Reasumując stwierdzamy, że istnienie i rozwój gminnych kas p.-o. może wydatnie wpłynąć na poprawę sytuacji gospodarczej wsi, może wzmóc ruch oszczędnościowy, zahamować odpływ pieniędzy, a nawet spowodować ich dopływ.

Wieś ma pieniądze, trzeba je tylko umieć wydobyć z ukrycia. Gdyby gminne kasy p.-o. mając doskonały wzór propagandy prowadzonej przez PKO. poszły w ślady tej potężnej instytucji i zorganizowały odpowiednią akcję na wsi, dała by ona niewątpliwie dobre rezultaty.

Trzeba tylko mieć świadomość pilnej potrzeby powstania w każdej gminie zasobnej kasy p.-o., trzeba rzucić powszechne hasło, że **rolnik, mieszkaniec wsi, oszczędności swe lokuje przede wszystkim w miejscowych kasach, czyniąc z nich źródło kredytu i zbiornicę wiejskich oszczędności.**

O akcji propagandy oszczędności napiszemy w numerze ntstępnym.

Józef Krasowski

O KONIECZNOŚCI WSPÓŁPRACY GMINNYCH KAS P.-O. Z PZUW.

Ożywienie pracy w GKPO, oraz rozkwit szeregu kas, umożliwia im rozszerzenie zakresu swej pracy na nowe dziedziny ściśle związane z rozwojem życia gospodarczego gmin wiejskich.

Do rzędu nowych dziedzin pracy kas należeć powinna współpraca z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w zakresie zadań tego zakładu na wsi.

Współpraca taka wynika z samego charakteru tych instytucyj, będących właśnie instytucjami użyteczności publicznej w najszerszym znaczeniu tego słowa, a ponadto współpraca ta nie byłaby zjawiskiem całkowicie nowym, lecz mającym już długoletnią tradycję ze współpracy PZUW z gminami wiejskimi, w zakresie inkasa składek z ubezpieczeń przymusowych.

Płaszczyzna współpracy z PZUW byłaby niewątpliwie szersza i mogłaby objąć następujące zadania:

1) ubezpieczenie zbiorowe GKPO w PZUW przeciw kradzieżom, włamaniom i pożarom;

2) zastępstwo PZUW w dziale dobrowolnych ubezpieczeń;

3) inkaso składek ubezpieczeniowych na rzecz PZUW;

4) lokata funduszów rezerwowych PZUW w GKPO na cele budownictwa wiejskiego.

Rozpatrzmy te sprawy szczegółowiej.

A więc sprawa ubezpieczenia zbiorowego GKPO. Sprawa ta zagadnieniem tak dawnym, jak byt odbudowanych Kas. Na praktyczne tory pchnął ją okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych Nr 142 z dnia 30 grudnia 1934 r. Władze administracyjne jednak mają trudności z załatwieniem tej sprawy. Przed rokiem dopiero wypłynęła nowa koncepcja — ubezpieczenia zbiorowego GKPO za pośrednictwem PBR. Koncepcja ta opiera się na następującym uzasadnieniu:

a) PBR jako główny i prawie wyłączny kredytodawca jest wysoce zainteresowany w bezpieczeństwie powierzonych GKPO funduszów;

b) PBR pełni od założenia GKPO funkcje patronackie względem tych Kas i posiada tradycję szeregu cennych świadczeń na ich rzecz, wreszcie

c) zbiorowa polisa obniża poważnie dla Kas koszty ubezpieczenia, zaś PBR ma możność obciążenia Kas wyłożonymi na ten cel sumami, na co Kasy bardzo chętnie się zgodzą.

Ze sprawą ubezpieczenia jest ściśle związana sprawa lepszego technicznie zabezpieczenia majątku i gotówki GKPO.

Dotychczas większość Kas korzysta ze schowków w Kasach ogniotrwałych urzędów gminnych. Kasy te przeważnie przestarzałego typu nie zapewniają dostatecznego bezpieczeństwa majątkowi GKPO, a ponadto stwarzają szereg niedogodności wynikających z ich wspólnego korzystania z urzędem gminnym.

Istnieje, jak o tym zdołaliśmy się dowiedzieć w PBR, możliwość połączenia dwóch tych spraw w jedną całość. Mianowicie wskutek specjalnej lokaty PZUW w PBR, możliwe jest zawarcie specjalnej dogodnej umowy z fabrykantami kas ogniotrwałych, co do tanich dostaw tych kas. Obniżo-

na należność za kasy ogniotrwałe pancerne (stalobetonowe) byłaby Kasom rozłożona prawdopodobnie do lat 5 i spłacana w równych ratach rocznych wraz z kosztami polisy ubezpieczeniowej oraz umiarkowanymi odsetkami. Można sobie wyobrazić jak korzystnie odbijała by się ta tranzakcja na wyposażeniu GKPO i ich dalszym rozwoju.

Z kolei dużej wagi jest sprawa zastępstwa PZUW w dziale dobrowolnych ubezpieczeń przez GKPO na terenie gmin wiejskich. Wiadomo jak poważnie rozwija się ten dział ubezpieczeń w PZUW w ostatnich latach i jak jest korzystny dla wsi.

Praca tego działu jest jednak skrępowana brakiem dotychczas odpowiednich placówek zastępczych, gdyż prywatne osoby nie zawsze się do tej funkcji nadają, zaś urzędy gminne z charakteru swego tej funkcji podjąć nie mogą. Właśnie GKPO jako placówki finansowe, przy odpowiednim rozwoju, mogą z dużą korzyścią dla wsi rolę zastępcy PZUW spełniać.

W sprawie tej, jak nam wiadomo, są również prowadzone pertraktacje i niezawodnie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Następna sprawa — inkaso przez GKPO składek ubezpieczeniowych PZUW — traktowana być musi na razie raczej orientacyjnie niż praktycznie.

Przeszkodą na razie poważną jest brak należytej egzekutywy ze strony kas przy obecnym trybie egzekucji administracyjnej.

Pewne kasy mogłyby jednak po uzgodnieniu tej sprawy z władzami gminnymi i nadzorczymi podjąć się tej akcji na rzecz PZUW zawarłszy stosowne umowy. Korzyść z obrotu zainkasowanymi sumami przez pewien określony czas byłaby dla kas niewątpliwa.

REWOLUCJA AGRARNA — A POGOTOWIE WOJENNE W NIEMCZECH.

Niemieckie majątki ziemskie były już od szeregu generacji poważnie zadłużone, ciesząc się największą pieczą miarodajnych czynników. Taki stan trwał do czasu przyjścia Hitlera do władzy. Hipoteki były zniżone, niekiedy nawet całkowicie wykreślone na szkodę wierzycieli. Te, które zastały były zamienione na długoterminowe spłaty. Gospodarstwa chłopskie ogłoszone były jako niewypłacalne i nie dające dochodów stałych. Nowy reżim chcąc przywiązać rolnika do ziemi, zabronił podziału majątku. Okazuje się jednak, że ustawa ochronna tego rodzaju ma również swe ujemne właściwości. Od czasu wprowadzenia niepodzielności chłopskich gospodarstw, znikł kredyt prywatny, a kredyt instytucyj państwowych jest tak drogi, że rolnicy nie mogą i nie chcą z niego korzystać. Mimo to z wdzięcznością za bezpieczeństwo gwarantowane przez hitleryzm w postaci cen maksymalnych, rolnik bez szemrania przyjął narzucony nań obowiązek zakupów i sprzedaży wyłącznie w państwowych instytucjach gospodarczych. W ten sposób niemieckie rolnictwo zostało „wyrzucone" niejako poza nawias życia kapitalistycznego. Produkcja rolna nie podlega więcej prawu

popytu i podaży. Dobrowolna sprzedaż jest zakazana, a państwo obostrza coraz więcej przymusowy system zakupów i cen rynkowych. Ten rewolucyjny system gospodarowania w rolnictwie jest prowadzony głównie ze względów wojskowych. Trzecia Rzesza przeniknięta jest wyłącznie myślą, by na wypadek wojny, nawet dla największych armii nie zabrakło produktów, jak również na wypadek blokady międzynarodowej. Przykład straszliwej blokady z lat 1914—1918 i wyniki sankcyj karnych zastosowanych do Włoch, czyni je straszliwym memento dla kierowników życia gospodarczego współczesnych Niemiec. Dążenia autarkiczne ze strony państwa napotkały jednak na opór ze strony przyrody i człowieka. Ograniczenia dotykające rolników w ich indywidualnym posiadaniu ziemi — majątkiem nie są, mimo wszystkich „dobrodziejstw", przychylnie przyjmowane. Grunta niemieckie są, zwłaszcza na północy „chude", piasczyste i najlepszy system gospodarowania na nich, ma swe granice. Mimo największych wysiłków „kulturowanych" ziemia niemiecka nie chce więcej rodzić, niż jest w stanie. Wydaje się, że jest już bardzo poważnie wyczerpana. Na podkreślenie zasługuje, że mimo najusilniejszych zabiegów, gospodarstwo niemieckie produkuje zaledwie połowę potrzebnych tłuszczów i, że produkcja domowych roślin tekstylnych, jak konopi, lnu, wełny jest niedostateczna. W tych warunkach „bitwa o produkcję", corocznie proklamowana w Goslar, nie daje takich wyników, na jakie niemieckie czynniki rządowe liczą. Na przykład ostatnio instrukcje rządu głoszą, by rolnicy dostarczyli krajowi o 10—20% więcej mleka, by ludność mogła w dostatecznej mierze korzystać z masła i sera. Tymczasem cała tragedia tkwi w tym, że Niemcom brak jest obszaru na łąki i pastwiska — dla wyprodukowania żądanej ilości mleka — o powierzchni ok. 1 miln. ha. Poza tym istnieje również problem owsa, jęczmienia i roślin tekstylnych. Na myśl, że żołnierz niemiecki mógłby zostać zmuszony do noszenia munduru z lnu sowieckiego na przykład, dusza niejednego patrioty niemieckiego wzdryga się. Stąd głosi się wielką kampanię o „mobilizowanie rezerw". Ale rezerwy idą w wielkiej mierze na zakup dewiz zagranicznych. Więc znów koło bez wyjścia. Do tego dochodzi zakup surowców itd. itd. Sytuacja Niemiec nie jest dobra. Wskutek braku pasz zginęło w tym roku wiele bydła. Brak jest masła i mięsa wieprzowego. 845.000 gospodarstw liczących od 1 do 125 ha jest nazbyt potężną ilością, by można było przejść lekceważąco ponad ich interesami, zwłaszcza, że przykład sowiecki drobnych i średników rolników wcale nie pociąga. Stąd wszelkie projekty nurtujące umysły przywódców bardziej skrajnych — niemieckiego narodowego socjalizmu, o kolektywach na modłę rosyjską nie mają widoków powodzenia. Wszystko zależy od tego w jakim tempie rewolucja agrarna w Niemczech przerobi masy rolnicze na swych biernych wykonawców.

O USPRAWNIENIE DZIAŁALNOŚCI
gminnych kas p.-o. w powiecie kutnowskim.

Od Redakcji: Wzmiankę o jednodniowym kursie dla działaczy gminnych kas p.-o. podaliśmy już w nr 6 „Skarbony Wiejskiej". Obecnie z uwagi na ważność należytej współpracy organów nadzoru administracyjnego z gminnymi kasami p.-o., która tak pomyślnie się układa w pow. kutnowskim, podajemy w całości nadesłaną z opóźnieniem korespondencję.

Gminne kasy p.-o. w pow. kutnowskim, obudzone ożywieniem gospodarczym i specjalnym zainteresowaniem wydziału powiatowego z kryzysowej bezczynności — rozpoczęły swą pracę nad stworzeniem jak najkorzystniejszych warunków dla podniesienia życia gospodarczego powiatu.

Praca inspekcyjna wydziału powiatowego ustaliła straty poniesione z powodu przesilenia gospodarczego, oceniła siłę finansową gminnych kas p.-o. oraz poleciła, a następnie dopilnowała usunięcia braków i usterek. Zmiany personalne w zarządach kilku kas i na stanowisku rachmistrza miały również stworzyć podstawę do normalnej już pracy.

Na zakończenie pierwszego etapu pracy, który możnaby określić jako wyprowadzenie gminnych kas p.-o. na równą już drogę — wydział powiatowy zorganizował jednodniowy kurs dla działaczy gminnych kas p.-o. w pow. kutnowskim z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — p. starosta powiatowy Witold Pełczyński.

2) Znaczenie gminnych kas p.-o. w życiu gospodarczym — p. St. Wargocki, prezes i rachmistrz gm. kasy p.-o. w Krośniewicach.

3) Zadania i obowiązki członków zarządu gminnych kas p.-o. — p. E. Kona, rachmistrz gm. kasy p.-o. w Ostrowach gm. Błonie.

4) Stosunek organów gminnych do gm. kas p.-o. — p. M. Golański, rachmistrz gm. kasy p.-o. w Kutnie.

5) Zadania i obowiązki komisji rewizyjnej gm. kasy p.-o. — p. J. Szymczyk, insp. sam. gm.

6) Dyskusja nad referatami.

7) Zakończenie.

Kurs ten odbył się w Kutnie w dniu 17 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. starosty powiatowego Witolda Pełczyńskiego w obecności przedstawiciela Państwowego Banku Rolnego p. insp. Ostrowskiego, insp. sam. gm. na pow. kutnowski p. Józefa Szymczyka oraz kierownika O. T. O. i K. R. p. M. Bereziańskiego.

Uczestnikami kursu oprócz członków zarządu i komisji rewizyjnej gm. kas p.-o. byli również pp. wójtowie i sekretarze gminni.

W przemówieniu wstępnym p. starosta wskazał na wielką rolę, jaką w życiu gospodarczym naszej wsi mogą odgrywać gminne kasy p.-o. Wskazał na zamknięcie się wraz z przesileniem gospodarczym jednego etapu pracy gminnych kas p.-o. — etapu jakby doświadczalnego. Wzbogaceni doświadczeniem musimy pracować dalej nad postawieniem jedynych w powiecie kutnowskim wiejskich instytucyj pożyczkowo-oszczędnościowych na właściwym poziomie. Nie krytykując działalności kas przed przesileniem gospodarczym dla samej tylko krytyki, ale analizując ją dla wyciągnięcia właściwych wniosków, musimy wzajemnie odnaleźć drogę, prowadzącą do celu wytkniętego gm. kasom przez ustawę.



Uczestnicy kursu dla działaczy gminnych kas p.-o. w Kutnie

Po zagajeniu p. starosta udzielał kolejno, według porządku dziennego, głosu poszczególnym referentom. A więc:

1) p. Wargocki w referacie swym stwierdził, że ludność wiejska wyrządza sobie szkodę, lokując oszczędności w kasach miejskich, z których rolnicy w małym jedynie stopniu mogą korzystać.

2) p. Kona omówił obszernie obowiązki członków zarządu gm. kas p.-o., zaprojektował podzielenie gminy na rejony i przydzielenie każdemu członkowi zarządu jako teren pracy jednego rejonu.

3) p. Golański ustalił warunki współpracy zarządów kas z władzami gminy, podkreślając samodzielność zarządu kasy w sprawach kasy oraz poruszył możliwość ubezpieczenia inwentarza rolniczego w gm. kasach p.-o.

4) p. insp. Szymczyk wyjaśnił szczegółowo zadania komisji rewizyjnej gm. ks. p.-o. i technikę przeprowadzania rewizji.

Po każdym referacie wywiązywała się ożywiona dyskusja, świadcząca o zainteresowaniu się słuchaczów poszczególnymi problemami, poruszanymi przez referentów.

Po wygłoszeniu wszystkich referatów zabrał głos p. starosta. Nawiązując do referatu p. Wargockiego zwrócił uwagę na cały ruch spółdzielczy, który wiele dobrego może przynieść rolnikowi.

Przechodząc następnie do gm. kas p.-o. p. starosta zwrócił uwagę na zły stan zagospodarowania wsi, przypisując w dużym stopniu odpowiedzialność za powyższe gm. kasom p.-o. Przyczyny ogólnej tego stanu rzeczy należy szukać w braku dostatecznego zaufania do gm. kas p.-o., o czym świadczy lokowanie oszczędności w miejskich instytucjach oszczędnościowych.

W celu pozyskania szerokich mas mieszkańców wsi, należy wszcząć odpowiednią propagandę. Samo zaufanie najłatwiej jest zdobyć — mówił p. starosta — przez usprawnienie działalności kasy a w szczególności przez bezzwłoczne wypłacanie złożonych oszczędności.

W zakończeniu p. starosta zaznaczył, że dzień, w którym zorganizowany został pierwszy kurs, mający na celu podniesienie i usprawnienie działalności gm. kas p.-o. na terenie pow. kutnowskiego, a w związku z tym podniesienie dobrobytu wsi, stanowić będzie początek nowego okresu w dążeniu do lepszej przyszłości naszego rolnika.

W dalszym ciągu zebrania delegat PBR p. insp. Ostrowski udzielił zebranym całego szeregu informacyj i wskazówek, analizując również przyczyny poruszonego wyżej braku zaufania do gm. kas p.-o.

W toku ożywionej dyskusji nad różnymi momentami, poruszanymi uprzednio przez referentów, a prowadzonej w myśl wypowiedzianego przez p. starostę w zagajeniu zdania odnośnie niekrytykowania działalności przedkryzysowej kas dla samej tylko krytyki — p. starosta zwrócił uwagę, że na terenie powiatu daje się odczuwać brak związku gm. kas p.-o., któryby ułatwił załatwianie spraw interesujących wszystkie kasy całego powiatu.

Uznając powyższe za słuszne, dokonano wyboru Powiatowej Reprezentacji Gminnych Kas P.-O. pow. kutnowskiego. Reprezentację stanowi zarząd jako ciało stałe, składający się z pięciu członków-fachowców oraz delegaci wszystkich gm. kas p.-o., po jednym z każdej kasy. Szczegółowe

regulaminy pracy Reprezentacji zostaną opracowane w najbliższym czasie.

Pierwszą czynnością nowowybranej reprezentacji było opracowanie i zamieszczenie w miejscowym piśmie obszernego artykułu o charakterze informacyjno-propagandowym, zakończonego odezwą, której treść podaliśmy w nr 7 „Skarbony Wiejskiej".

Tysiąc dwieście egzemplarzy miejscowego pisma, poświęconego sprawom gm. kas p.-o. zostało rozprowadzone przez zarządy gm. kas. p.-o. w terenie.

Propaganda oszczędności prowadzona racjonalnie przez Powiatową Reprezentację Gm. Kas P.-O. pow. kutnowskiego da zapewne dobre rezultaty.

O rezultatach tych kiedyindziej.

Zbigniew Ubysz.

GŁOSY DZIAŁACZY KAS.

Wierzchowice, dnia 30 lipca 1937 r.

Wielce Szanowno Redakcjo!

Notatka ze „Skarbony Wiejskiej" w nr 13 z lipca r. b. w sprawie uruchomienia przez C. K. S. Rolniczych kredytu na drobne budownictwo wiejskie, skłoniła mnie do skreślenia poniższych uwag, pochodzących rzecz jasna ze środowiska z którym stale obcuję z tytułu zajmowanego stanowiska w gminnej kasie p.-o., jak również z uwagi na to, iż sam jestem z krwi i kości rolnikiem.

Otóż jak wynika ze wzmiankowanej wyżej notatki „Skarbony Wiejskiej", C. K. S. Rolniczych rozprowadziła poprzez swoje placówki wg stanu na dzień 31.5.1937 r. zł 1.658.600 kredytu na budownictwo wiejskie, udzielając przy tym 2.324 pożyczek, zaś na sezon jesienny C. K. S. R. rozporządza na ten sam cel sumą 3 mil. zł. Szczegóły dotyczące tego kredytu co do warunków były umieszczone w prasie rolniczej. Jest to kredyt dla rolnictwa dość dogodny.

Uruchomienie kredytu na budownictwo wiejskie w tej formie i na tanich warunkach, jak to ma miejsce w danym wypadku, należy powitać z jak największym uznaniem.

Kwestia rozwiązania zagadnienia budownictwa na wsi jest paląca i od tego jak ten problem nasza wieś rozwiąże zależy jej przyszłość, bo nie można mówić o kulturze rolnika do czasu, aż ten rolnik nie będzie posiadał odpowiednich budynków. Kto nie zna stosunków panujących na wsi, ten nie wie, jakie są ogromne trudności ze zdobyciem dogodnego kredytu na pobudowanie domu mieszkalnego lub budynków gospodarczych, uwzględniając obecną drożyznę materiałów budowlanych a zwłaszcza budulca. Kwestia ta ma szczególnie ważne znaczenie we wsiach skomasowanych, gdyż pomoc ze strony władzy administracyjnej jest tu niewystarczająca i zbyt sztywna. Ale nie o to chodzi. Znaczenie omawianego kredytu dla wsi zrozumiała C. K. S. Rolniczych, wystarała się gdzie należy o gotówkę na ten cel, rozprowadzając go pomiędzy swoje placówki kredytowe i w tem

Kasy Stefczyka. Na tym miejscu zadaję sobie pytanie, dlaczego z tego przywileju nie mogą korzystać gminne kasy p.-o. i ich klienci, czy nie ma komu o to się starać, czy gminne kasy p.-o. są instytucjami drugiej klasy.

Na zapytanie w sprawie niniejszej PBR oddział w Pińsku odpowiedział, że na budownictwo wiejskie kredytu nie posiada, zaś do C. K. S. Rolniczych o to gm. kasa p.-o. nie może się zwracać.

Mam niezłomną nadzieję, że Redakcja „Skarbony" należycie zainteresuje się poruszoną przeze mnie sprawą i doprowadzi do tego, że gminne kasy p.-o. będą mogły korzystać z kredytu na budownictwo wiejskie.

Osiągnięcie tego celu niech będzie punktem naszego honoru.

Z poważaniem

N. Kuzub

Członek zarządu i rachmistrz gm. kasy p.-o. w Wierzchowicach

Wyjaśnienie Redakcji.

Całkowicie podzielamy stanowisko p. N. Kuzuba w sprawie ważności dla wsi kredytów budowlanych oraz konieczności posiadania tych kredytów również przez GKPO na potrzeby rolników.

Według posiadanych przez nas wiadomości PBR wszczął już stosowną akcję w sprawie uzyskania tych kredytów dla GKPO. Na innym miejscu (w artykule wstępnym) uzasadniamy niedostateczność sieci spółdzielczej w większości ośrodków wiejskich oraz ich brak w 167 gminach, co winno skłonić właściwe władze do poparcia dążeń do wypełnienia tych luk powołaniem do życia GKPO i udzielenie im analogicznych środków kredytowych. Kredyt nie może być traktowany jako premia dla miejscowości, które przypadkowo sieć spółdzielczą posiadają.

Z ŻYCIA KAS ZA GRANICĄ.

Francja

Spadek wkładów oszczędnościowych. — Budowa tanich domków. — Kredyt rolniczy. — Pawilon Solidarności na Wystawie Socjalnej.

Działalność francuskich kas oszczędności stała w roku ub. pod znakiem wycofywania wkładów, które zmniejszyły się o 3 miliardy fr. fr. do sumy 35,7 miln. (stan na 31.XII) ; powody tak dotkliwego ubytku oszczędności, ubytku nie notowanego od 20 lat, tkwiły w wewnętrznych komplikacjach finansowych kraju, strajkach, dewaluacji, groźbie powikłań międzynarodowych w związku z wojną domową w sąsiedniej Hiszpanii. Francja posiada aparat 560 kas oszczędności z 2.104 oddziałami, z których 235 podlega nadzorowi zarządów gmin wiejskich lub miejskich. Znaczna część kas święciła już stulecie swego istnienia, gdyż okres zakładania K. O. trwał przez lata 1830—1840.

Bardzo ożywiona była działalność Kas na polu kredytu bezpośrednio lub pośrednio związanego z potrzebami rolnictwa. Przede wszystkim, na skutek wytycznych, ustalonych przez Komisję Najwyższą K. O., przywiązywano dużą wagę do rozwoju działu pożyczek dla samorządu terytorialnego, które też wzrosły do sumy pół miliarda fr. fr. Ponadto Kasy inwe-

stowały bardzo intensywnie posiadane kapitały w budownictwie tanich domków. Pożyczek na budowę domków tzw. ulepszonych (rozporządzenie uzupełniające z dnia 28.VI.1930 r.) udzielają K. O. na rachunek skarbu państwa, za zgodą Komisji ustanowionej przez ministerstwo zdrowia; w wypadku nieuiszczenia przez pożyczkobiorcę należnych w danym roku wpłat, jego sprawa zostaje przekazana przedstawicielowi sądowemu skarbu, upoważnionemu do ściągnięcia należności w imieniu państwa. Akcja budowy tanich domków trwa od 1922 r. i bardzo wydatnie przyczyniła się już do podniesienia warunków mieszkaniowych i zdrowotnych szerokich mas ludności. W 1936 r. Kasy udzieliły na ten cel pożyczek w kwocie 1 miliarda fr. fr., a ogółem do tej pory ulokowały w budownictwie tanich domków blisko 5 miliardów fr. fr., tj. przeszło 1/7 posiadanych wkładów.

Znaczne zainteresowanie wykazały Kasy sprawą elektryfikacji wsi, lokując w obligacjach skarbu państwa, przeznaczonych na cele elektryfikacji w okręgach rolniczych, sumę 15 milionów fr. fr., do łącznej sumy 180 milionów fr. fr.

Organizacja kredytu rolniczego we Francji unormowana jest przez ustawę z dnia 15.VII.1928 r., upoważniającą skarb państwa do udzielania pożyczek Narodowej Kasie Kredytu Rolniczego (Caisse National de Crédit Agricole — odpowiednik polskiego PBR.), która rozprowadza ten kredyt jako średnioterminowy za pośrednictwem Regionalnych Kas Kredytu Rolniczego (Caisses régionales de crédit agricole—odpowiadające naszym gminnym kasom p.-o.). Fundusze niezbędne na ten cel tworzy się z pożyczek udzielonych państwu przez kasy oszczędnościowe zwykłe (Caisses d'épargne ordinaires) w granicach ustalanych rokrocznie przez ministra skarbu; skarb państwa wydaje Kasom obligacje, amortyzowane w ciągu 10 lat, o zmiennym oprocentowaniu kwartalnym. System oprocentowania zmiennego przyjęty jest również w dziedzinie budownictwa tanich domków, ale odsetki wyższe są tam od oprocentowania pożyczek dla kas wiejskich o pół procent. Przeciętna kwota pożyczek ustalana przez ministra skarbu na cele rolnictwa wynosi 60 milionów fr. fr. rocznie (1934 r.), przy czym ostatnio akcja finansowania rolnictwa osłabła nieco, ze względu na pomyślniejszą koniunkturę. Suma 228 miln. fr. fr. ulokowana przez Kasy w obligacjach państwowych kredytu rolniczego w 1934 r., zmalała w roku 1936 do 173 miln. (również ze względu na umarzanie obligacji). Długoterminowy kredyt rolniczy wyrażał się sumą 58 miln. fr. fr. Prócz tego na potrzeby rolnictwa, związane z doprowadzeniem wody i utrzymaniem dróg prywatnych w należytym stanie, kasy oszczędności udzieliły kredytu w wysokości 170 miln. fr. fr. Pomoc dla południowo-zachodnich prowincji dotkniętych powodzią wynosiła 367 miln. fr. fr. Na rzecz Funduszu Obrony Narodowej Kasy przeznaczyły 670 miln. fr. fr. w postaci zakupu bonów (Bons de la Defense National), zaś w papierach państwowych ulokowały ogółem sumę 1,4 miliarda fr. fr.

Ostatnio w Wystawie Socjalnej, dającej piękny i pełny obraz stosunków społecznych we Francji uczestniczyły francuskie kasy oszczędności, w Pawilonie Solidarności, który uwypuklał dorobek i osiągnięte wyniki w zakresie ubezpieczeń socjalnych, spółdzielczości i oszczędności.

F. H.

ODWIECZNI DZIEDZICE.

Rzecz o „BEZDROŻU“ Marii Dąbrowskiej.

„Gdybym chciała oddać pełnię zawiłej prawdy o stosunku szlachty do chłopów, musiałabym wygrać wszystkie tony dziwacznej symfonii polskiego szataństa i anielstwa“ — pisze Maria Dąbrowska w swojej książce pt. „Rozdroże“[1]), w której odziera z obsłonek dziejową krzywdę chłopa polskiego i przemawia gorąco za całkowitym wykonaniem wobec niego aktu sprawiedliwości społecznej, jakim jest reforma rolna.

Wczoraj — to chłop pozbawiony prawa własności do ziemi, zlanej jego potem.

Pewnym jest, że pierwszymi osadnikami, karczownikami i pionierami byli kmiecie; nie brakło jednakże puszcz dziewiczych i ziem leżących odłogiem dla osiadłego a herbowego rycerstwa. To też w zaraniu dziejów — nie wiadomo zresztą kiedy — obok kmieciów zaczęła władać gruntami ornymi, uznanymi wtedy za książęce, warstwa szlachecka. Do wieku XV stosunki panów i kmieci układały się na prawie równości i polegały na wymianie usług; zachodziło nawet wtedy zjawisko wzajemnego przenikania się obu stanów. Chłop nominalnie siedział na gruntach pańskich, ale w istocie rzeczy władał faktycznie i dziedzicznie swym łanem i swą zagrodą. Stopniowo przecież włościanie poczęli popadać w coraz większą zależność od szlachty, a historyczne usprawiedliwienie tej pańszczyzny wywodzili panowie od pierwobytnego podziału pracy: szlachcic-rycerz bronił ojczyzny, więc i chłopa, a ten wzamian musiał go utrzymywać. Działo się tak, mimo, że i kmiecie z dawien dawna bronili kraju. W razie najazdu nieprzyjaciela chłopi stawali pod broń, a nawet brali udział w większych wyprawach, jako tłum gorzej uzbrojonych tarczowników. Bolesław Krzywousty prowadził ze sobą pułki konnicy chłopskiej na wyprawę węgierską; Kazimierzowi Odnowicielowi chłop uratował w boju życie; za Kazimierza Wielkiego cała ludność rolnicza, a w tej liczbie i chłopi, obowiązana była do służby wojskowej; za Jagiellonów w ogóle istniała chłopska piechota łanowa czyli wybraniecka; Stefan Batory nie zwoływał pospolitego ruszenia, lecz prowadził wojny przy pomocy wojsk zaciężnych i chłopskich.

Mimo to, szlachta przypisywała sobie wyłącznie zasługi wojenne i za służbę w obronie kraju brała zapłatę przywilejami, które dały jej prawo nieograniczonego ucisku chłopów: wydzierała w ten sposób państwu i królowi władzę nad chłopem. Za Zygmunta Starego wzamian za podatek na wojnę pruską szlachta wyjednała 3 uchwały dotyczące pańszczyzny: określono ją na jeden dzień w tygodniu, jednak postanowienia konstytucji w tym względzie nie miały mocy obowiązującej tam, gdzie chłopi odrabiali swym panom więcej niż jeden dzień w tygodniu.

Z biegiem czasu dwory przestały wystarczać szlachcie i wtedy rozpoczął się proces rugowania chłopów z posiadłości i przyłączania ich do folwarków; szlachta wykorzystała wówczas nadane im przez książąt i królów prawo do gruntów chłopskich. W wieku XVI nastąpił **przymusowy skup sołectw** i włączanie łanów sołeckich do własności folwarcznej; chłopi zostali wyjęci spod prawa publicznego i poddani bez zastrzeżeń sądownictwu szlachty, która swojej absolutnej władzy nad chłopem używała do zwiększenia pańszczyzny i coraz bezwzględniejszego przywiązania chłopa do ziemi. Od XVI do XVII wieku szlachta uchwaliła ok. 60 konstytucji o zbiegłych kmieciach — i prowadziła w dalszym ciągu „reformę rolną bez wykupu“. Odebrawszy im wszystko szlachta starała się jeszcze przerzucać na chłopów swe zobowiązania wobec państwa; podatek łanowy, jedyny ciążący na szlachcie, był ściągany przez nią z chłopów, a podatek na wojska zaciężne również spychała na nich.

Chłopu nie wolno było oderwać się od ziemi i pójść do miasta do rzemiosła lub handlu; na skutek tego właśnie żydzi, którzy napłynęli masowo do Polski po wojnach

Krzyżowych i w okresie reformacji, zagarnęli obie te dziedziny w swoje ręce. Szlachta wyzyskiwała chłopów przez żydów, wstydząc się sama tego robić (wyszynk piwa i gorzałki).

Koniec XVIII wieku był zaczątkiem reform społecznych i ustrojowych, ale ogół szlachty był im przeciwny; w r. 1780 sejm odrzucił przedstawiony przez J. Zamoyskiego kodeks, w którym uwzględnione zostały interesy włościaństwa, z tym, że: „...na zawsze go uchylamy i na żadnym sejmie aby nie był wskrzeszony mieć chcemy". J. Wybickiego, współpracownika Zamoyskiego szlachta chciała zabić, tak, że potajemnie uchodzić musiał. Tym zaciętym uporem szlachty tłumaczyć należy, iż Konstytucja 3-go Maja przyznała chłopom zaledwie opiekę prawa. Konstytucja Księstwa Warszawskiego zwolniła chłopów z poddaństwa i nadawała im pełną swobodę ruchów, ale to zostało pojęte przez szlachtę jako podstawa do ponownego rugowania ich z ziemi. Sejm obradujący w czasie powstania 1830/31 zaprzepaścił sprawę chłopską nawet w obliczu najazdu wroga.

Najwcześniejszą reformę uwłaszczeniową przeprowadził rząd pruski na terenie swego zaboru, oczywiście dla własnych korzyści. Następnie uwłaszczenie przeprowadził w niesłychanie przewrotny sposób rząd austriacki. W zaborze rosyjskim manifest Rządu Narodowego w czasie powstania 1863 r. oddawał ziemię chłopom darmo: ale upadek powstania spowodował, że chłopi przyjęli uwłaszczenie dopiero z rąk rządu rosyjskiego w następnym roku.

*

Ziemiaństwo współczesne w dalszym ciągu przenika duch szlachetczyzny, bo oto ks. S. Czetwertyńskiego wykreślono ze Związku Ziemian dlatego, że „zajął wobec reformy rolnej stanowisko kompromisowe".

*

Wykonywanie reformy rolnej, dotychczas powolne, ożywiło się, gdy je wziął w swe ręce min. Poniatowski i podniósł kontyngent roczny ziemi przeznaczonej do parcelacji do 120.000 ha. Zdecydowane posunięcia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych wywołały falę sprzeciwów, protestów i zarzutów; a przecież trzeba sobie wyraźnie uprzytomnić, że dwie trzecie Polaków to chłopi, właściciele drobnych gospodarstw oraz proletariat i półproletariat rolny, że jesteśmy nietylko krajem ale jeszcze w większym stopniu narodem chłopskim. Podwaliną bytu naszego Państwa jest masa chłopska, której zawołaniem stały się od dawna dwa słowa: *„żywią i bronią"*.

*

W „Rozdrożu" rozprawiła się Maria Dąbrowska z zarzutami stawianymi przez przeciwników reformy rolnej w sprawach: zbyt małych osad, niepodzielności gospodarki powstałych z parcelacji, przeludnienia wsi, sposobu przeprowadzania parcelacji na Kresach Wschodnich i Zachodnich, rzekomej niższości tych gospodarstw w porównaniu z wielkimi, ich nieudolności do wyżywienia miasta i sprostaniu zadaniom obrony państwa itp.

W odpowiedzi na wywody Marii Dąbrowskiej ukazała się książeczka A. Popławskiego pt. „Nie ma rozdroża", która miała za zadanie podważyć twierdzenia zawarte w „Rozdrożu" — ale... tego zadania nie zdołała spełnić.

WYKONYWANIE ZASTĘPCZE
funkcyj Komitetu Konwersyjnego w odniesieniu do akcji oddłużeniowej rolników w gminnych kasach p.-o.

Protokół spisany w dniu 20 maja 1937 r. w lokalu Państwowego Banku Rolnego Instytucja Centralna, po odbytej konferencji z udziałem delegata Biura Komitetu Konwersyjnego i przedstawicieli władz Państwowego Banku Rolnego jako instytucji pośredniczącej pomiędzy gminnymi kasami p.-o., a Bankiem Akceptacyjnym i Komitetem Konwersyjnym.

Strony oświadczają zgodnie do protokółu:

1. że nie rozpatrzone przez Komitet Konwersyjny układy nadesłane przez gminne kasy p.-o. za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego *po terminie przewidzianym dla nadsyłania układów przez instytucje wierzycielskie* zostaną przez gminne kasy p.-o. rozpatrzone we własnym zakresie i będą obowiązywały na warunkach zbliżonych do ulg, jakie przewiduje rozp. Min. Skarbu z dn. 11.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 109 poz. 967) chyba że dłużnik deklaracją własnoręcznie podpisaną zrzeknie się wszelkich ulg w spłacie długu albo też na podstawie wniosku instytucji wierzycielskiej PBR. jako instytucja pośrednicząca i patronacka dla gminnych kas, stwierdzi, że nadesłanie układu po terminie nastąpiło z winy dłużnika.

Wszelkie odwołania dłużników *o uznanie winy gminnych kas p.-o. będące w posiadaniu Komitetu Konwersyjnego zostaną przekazane od dnia dzisiejszego PBR. do załatwienia* we własnym zakresie i będą rozpatrywane w trybie postępowania zbliżonym do sposobu rozpatrywania odwołań przez Komitet Konwersyjny.

Jeżeli instytucja wierzycielska zawrze z dłużnikiem ugodę o spłacie długu, winien dłużnik piśmiennie stwierdzić, że odwołanie swe złożone Komitetowi Konwersyjnemu wycofuje, przy czym pisma te winny być przechowywane przez PBR. i okazywane Komitetowi Knwersyjnemu na żądanie.

Biuro Komitetu Konwersyjnego zastrzega sobie możność zażądania zwrotu odwołania dłużnika i przedłożenia go Komitetowi Konwersyjnemu do rozpatrzenia w wypadku podtrzymywania wniosku przez dłużnika o uznaniu instytucji wierzycielskiej.

PBR. ma prawo zwrócenia się do Komitetu Konwersyjnego o interwencję względnie rozpatrzenie odwołania w wypadku zaistnienia sporu pomiędzy instytucją wierzycielską a władzami administracyjnymi lub sądowymi.

Protokół niniejszy odczytano i po odczytaniu podpisano.

Warszawa, dn. 20.V.1937 r.

(—) A. Sułkowski *(—) J. Długokęcki*

Pytanie:

Zarząd Kasy w październiku 1936 r. zawarł układy konwersyjne z funduszów własnych z 12 pozostałymi jeszcze dłużnikami i wykaz zawartych układów przesłał do zatwierdzenia Bankowi Akceptacyjnemu za pośrednictwem PBR. w Kielcach, w międzyczasie dłużnicy zobowiązali się przyjść z poręczycielami celem zamiany weksli na nowe, częściowo już protestowanych. Bank Akceptacyjny w dniu 20 stycznia 1937 r. układy zatwierdził, a dłużnicy weksli nie zamienili, gdyż jak twierdzą nie mogli znaleźć nowych poręczycieli, starzy zaś poręczyciele odmówili poręczenia i podpisu na deklaracjach.

Zarząd Kasy jest przekonania, że wspomniani dłużnicy celowo nie chcą zamienić weksli najprawdopodobniej podburzani przez elementy wywrotowe.

Ponieważ w myśl nowej instrukcji dla prowadzenia gminnej kasy p.-o. wyraźnie zaznaczono, że weksle protestowane nie mogą służyć tytułem zabezpieczenia na pożyczkę skonwertowaną, Zarząd Kasy uprzejmie prosi o wyjaśnienie, jak należy teraz postąpić. Zaznacza się, że układów konwersyjnych dłużnicy nie otrzymali i mieli zastrzeżenie, że gdy nie uzupełnią braków, co do wypełnienia formalności w związku z układami, to układy zostaną unieważnione.

Odpowiedź:

Podaną sytuację prawną spowodował zarząd kasy, wysyłając przedwcześnie układy do zatwierdzenia, nie uzyskawszy przedtem właściwych zabezpieczeń.

Ponieważ ustawodawstwo oddłużeniowe (§ 19 instrukcji Banku Akceptacyjnego na zasadzie punktu 2 § 11 rozp. Min. Skarbu z dnia 11 grudnia 1934 r. Dz. U. R. P. nr 109 poz. 967), przewidywało obowiązek instytucji wierzycielskich zawierania układów z rolnikami posiadającymi gospodarstwo grupy A, bez względu na posiadane zabezpieczenia, Kasa nie może żądać od dłużników dostarczania weksli, do których ci zobowiązali się przy zawieraniu układu i musi zadowolić się posiadanymi wekslami zaprotestowanymi.

Układy zawarte i zatwierdzone przez Komitet Konwersyjny są ważne nawet w tych warunkach. Rozwiązanie układu zgodnie z przepisem § 4 zawartego układu następuje z mocy samego prawa, jeżeli dłużnik nie ureguluje dwóch po sobie następujących rat odteskowych, bądź kapitałowych. W razie nie zapłacenia więc przez dłużnika dwóch rat odsetkowych bądź kapitałowych, kasa może niezwłocznie dochodzić swoich pretensji na mocy protestowanych weksli w trybie egzekucji administracyjnej, bez udawania się do sądu.

W razie nieskuteczności tej egzekucji kasa ma zapewnioną pomoc kapitałową Skarbu Państwa w wysokości 50% utraconej sumy kapitałowej ze swej należności.

Pytanie:

W jakim terminie i na jakiej podstawie prawnej przedawnia się roszczenie wierzyciela do dłużnika w przedmiocie dochodzenia należności

z klauzuli sądowej, wydanej przez sąd przed paru laty, a dotąd nie wszczętej egzekucji.

Odpowiedź:

Uzyskanie klauzuli egzekucyjnej z weksla przerywa przedawnienie i od daty uzyskania klauzuli przedawnienie wekslowe zaczyna biec na nowo.

Chcąc uzyskać prawomocną klauzulę, należy w terminie przed upływem przedawnienia wekslowego (do wystawcy wekslu własnego w ciągu 3 lat, zaś do indosantów w ciągu roku) doręczyć za pośrednictwem komornika nakaz przymusowego wykonania wraz z odpisem klauzuli i wekslem.

Dłużnik wekslowy ma prawo w ciągu 6 miesięcy od daty doręczenia wyżej wymienionych dokumentów przez komornika wnieść powództwo celem obalenia istoty roszczeń wierzyciela. O ile dłużnik w ciągu wyżej wskazanego 6-miesięcznego terminu nie wniesie powództwa, uzyskana klauzula staje się prawomocna i stosuje się do niej najdłuższe przedawnienie, tak jak do wyroku.

Z klauzuli przedawnionej również można zwrócić się do komornika z żądaniem doręczenia dłużnikom wekslowym nakazu przymusowego wykonania wraz z odpisem weksli i klauzuli, lecz w tym wypadku o ile dłużnik wniesie powództwo powołując się na przedawnienie, Kasa sprawę przegra.

Natomiast gdyby dłużnik wekslowy nie wniósł powództwa w ciągu 6 miesięcy, to pomimo doręczenia nakazu przymusowego wykonania wraz z odpisami weksli i klauzuli po upływie przedawnienia wekslowego, klauzula egzekucyjna staje się prawomocna i dłużnik zaczepić jej nie będzie mógł.

Powyższe kwestie są uregulowane przepisami art. art. 161^{1}—161^{24}, a w szczególności art. art. 161^{10} i 161^{11} U. P. C., która w stosunku do klauzul egzekucyjnych uzyskanych pod rządem U. P. C., w dalszym ciągu obowiązują, pomimo wejścia w życie K. P. C. z dniem 1 stycznia 1933 r.

Pytanie:

Dnia 23 kwietnia 1936 r. Kasa, załączając sądowy Tytuł Wykonawczy, zwróciła się do komornika z wnioskiem o wyegzekwowanie należności kasowych od dłużnika, który obecnie zajmuje stanowisko sekretarza gminy w jednym z sąsiednich powiatów.

W treści wniosku Kasa prosiła o skierowanie egzekucji na pobory dłużnika, co też komornik uczynił, zawiadomił bowiem Kasę o nałożeniu w dniu 28 maja 1936 r. aresztu na pobory dłużnika.

Dnia 28 września 1936 r. na zapytanie Kasy, dlaczego nie nadsyła się potrąceń z poborów dłużnika, komornik zawiadomił, iż Zarząd Gminy jemu (komornikowi) żadnych potrąceń nie nadsyła.

W dniu 10 listopada 1936 r. Kasa zwróciła się do wydziału powiatowego z prośbą o interwencję w wydziale powiatowym, w obrębie którego zamieszkuje i urzęduje dłużnik, aby Zarząd Gminy przekazywał nam lub komornikowi zajęte pobory.

Do obecnego czasu, pomimo upływu 14 miesięcy od dnia wystosowania wniosku egzekucyjnego nie mamy ani pieniędzy ani odpowiedzi na swoją prośbę.

Przypuszczamy, iż Zarząd Gminy w ogóle żadnych potrąceń nie czyni. Zapytujemy na kogo i dokąd w danym wypadku należy wnosić zażalenie?

Odpowiedź:

W sprawie przytoczonej przez WPanów postępowanie może być dwojakie:

1) jeżeli dłużnik zajętej wierzytelności, w danym wypadku gmina, nie odpowie komornikowi w myśl art. 631 K. P. C.:

a) czy dłużnikowi należy się od niego zajęta wierzytelność, lub czy uznaje zajęte prawo,

b) czy zajętą wierzytelność uiści, czy też odmawia uiszczenia i z jakiej przyczyny,

c) czy i w jakim sądzie lub przed jaką władzą toczy się albo toczyła się sprawa o zajętą wierzytelność lub prawo

— to wierzyciel w myśl art. 636 K. P. C. ma prawo wystąpić do sądu z wnioskiem o skazanie dłużnika zajętej wierzytelności grzywną. Grzywna może być wymierzona przez sąd do wysokości 200 zł.

2) Niezależnie od powyższego Kasa może wytoczyć powództwo przeciwko gminie o zasądzenie od niej sumy jaka się należy Kasie od dłużnika, a jaka nie została potrącona we właściwych terminach przez gminę, żądając przy tym zasądzeniu procentów od niezapłaconej sumy, począwszy od daty w której winna być przez gminę przekazana komornikowi.

Na żądanie Kasy komornik winien wydać Kasie odpowiednie zaświadczenie, celem załączenia go do pozwu o którym wyżej była mowa.

Kasa wytaczając powództwo przeciw Zarządowi Gminnemu powinna żądać przypozwania do sprawy dłużnika egzekwowanego (b. rachmistrza).

Pytanie:

Uprzejmie prosimy o łaskawe wyjaśnienie:

1) czy tymczasowy przełożony gminy względnie wójt musi wiedzieć co się dzieje w gminnej kasie p.-o.,

2) czy wszelka korespondencja gminnej kasy p.-o. podlega kontroli i akceptacji wyżej wymienionego,

3) czy wszelkie wnioski gminnej kasy p.-o. na radę podlegają zaopiniowaniu przez Zarząd gminny i

4) w ogóle jaki jest stosunek wójta i Zarządu gminy do Zarządu gminnej kasy p.-o. co do funkcji sprawowania nadzoru nad Zarządem Kasy, funkcjonariuszami i ich czynnościami.

Odpowiedź:

Na postawione pytania Kasy wyjaśniamy:

1) zarówno tymczasowy przełożony gminny jak i wójt winien się interesować rozwojem Kasy, a więc winien znać sprawy Kasy. Nie ma jednak żadnych przepisów prawnych nakładających na wójta określone obowiązki względem gminnej kasy p.-o., albo uprawniających go do ograniczenia kompetencji Zarządu Kasy. Trzeba sobie jednak cenić bardzo, życzliwą współpracę wójta, pomagającą Kasie w jej pracy na terenie gminy oraz przy popieraniu postulatów Zarządu na radzie gminnej,

2) wnioski Zarządu przygotowane na radę nadzorczą, nie podlegają kontroli i akceptacji wójta. Swój stosunek do wniosków może on przedstawić na zebraniu rady gminnej. Rada może uwzględnić lub nie uznać stanowiska wójta,

3) żadne wnioski Zarządu Kasy na radę nie podlegają zaopiniowaniu przez Zarząd gminny, ponieważ żadna ustawa nie przelała nawet w części uprawnień rady gminnej w stosunku do Zarządu Kasy na Zarząd gminny. Jeżeli chodzi o praktykę, to wszystko zależne jest od wzajemnych stosunków wzmiankowanych organów: czy pracują lojalnie i czy faktycznie mogą okazać sobie pomoc wzajemną, przez omawianie pewnych spraw wspólnie,

4) stosunek wójta i Zarządu gminy do Zarządu Kasy wyjaśnialiśmy w jednej z naszych odpowiedzi prawnych w Nr 5 „Skarbony Wiejskiej" z maja roku bież.

USTAWODAWSTWO I ORZECZNICTWO
związane z praktyką gminnych kas p.-o.

(lipiec — sierpień 1937 r.)

Rozporządzenie Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 30 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 479) o zniesieniu niektórych powiatowych urządów rozjemczpch do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie znosi powiatowe urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich; m. in. województwami nie objętymi działalnością gminnych kas p.-o., również i na terenach posiadających lub przygotowujących założenie gminnych kas p.-o., a mianowicie w Postawach (woj. wileńskie) i Keruczynie (woj. nowogródzkie). Czynności likwodowanych urzędów przejmują urzędy w Dziśnie-Głębokim i Lidzie, którym zostaną przekazane wszelkie akta i księgi zniesionych urzędów.

Od spraw przekazanych nie pobiera się opłat, jeżeli opłaty zostały wniesione w likwidowanych urzędach.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 9 czerwca 1936 r. (C. I. 2609/35). — *Zbycie nieruchomości celem uchylenia się od spłaty długu.*

Warunkiem prawa żądania unieważnienia umowy, przenoszącej prawo własności dłużnika na osobę trzecią, jest, poza celowym przez niego ukryciem majątku, ustalenie niewypłacalności dłużnika; przeciwko roszczeniu, opartemu na art. 1529 t. X. cz. I Zw. pr., dłużnik może wysunąć zarzut, iż posiada inny dostateczny majątek na pokrycie długu, winien jednak uprawdopodobnić, iż pozostałe mienie chociażby w przybliżeniu wystarcza na pokrycie długu, do wierzyciela zaś należy obalenie tego twierdzenia.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną Michaliny G. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 marca 1937 r. w sprawie przeciwko Antoniemu Z. i innym o unieważnienie aktu kupna-sprzedaży.

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego,

zważywszy:

że skarżąca, będąc wierzycielką pozwanego na 2.150 zł z odsetkami, w powództwie, wniesionym przed Sąd Okręgowy w Białymstoku, domaga-

ła się uznania za nieważny i nieszkodzący jej prawom aktu kupna-sprzedaży, sporządzonego przez pozwanego w dniu 28 listopada 1932 r., którego mocą sprzedał on nieruchomość „Suchowola", obszaru 18 ha 8.788 m kw. swej żonie Wiktorii Z. i wychowankowi Bolesławowi L.;

że zdaniem skarżącej sprzedaż owa dokonana została w celu uchylenia się dłużnika od zapłaty należności, co wynika, m. in. tak ze stosunku łączącego nabywców z pozwanym, jak i okolicznościami, iż majątek wartości 15.000 zł był sprzedany za 2.000 zł po 2 tygodniach od wydania wyroku, który stanowi podstawę wierzytelności skarżącej;

że Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, oddalające roszczenie powodowe, jako przedwczesne, motywując swój wniosek tym, iż dla zastosowania art. 1529 t. X. cz. I Zw. pr. niezbędne jest twierdzenie, iż inny poza alienowanym majątek, stanowiący własność dłużnika, jest niedostateczny na pokrycie należności wierzyciela, w przypadku zaś skarżąca nawet nie rozpoczęła egzekucji z pozostałego majątku dłużnika;

że zasada, na której Sąd swe wyrokowanie oparł, jest słuszna, warunkiem bowiem dla prawa żądania unieważnienia umowy, przenoszącej prawo własności dłużnika na osobę trzecią jest, poza celowym przez niego ukryciem majątku, ustalenie jego niewypłacalności;

że przeto dłużnik przeciwko roszczeniu, opartemu na art. 1529 t. X. cz. I Zw. pr. może podnieść, iż posiada inny dostateczny na pokrycie długu majątek; li

że jednak wysuwając ten zarzut dłużnik powinien uprawdopodobnić, iż pozostałe mienie chociażby w przybliżeniu dostateczne jest do pokrycia długu, do wierzyciela zaś należy obalenie tego twierdzenia;

że w przypadku po wskazaniu przez pozwanego dwu należących doń nieruchomości skarżąca wysunęła, iż jedna z nich została juó sprzedana osobie trzeciej, na dowód czego przedłożyła odpis aktu notarialnego, dla ustalenia zaś niedostateczności drugiej nieruchomości, składającej się z 3 morgów łąki, prosiła o wydwanie jej zaświadczenia na otrzymanie od Zarządu gminy, gdzie łąka jest położona, odpowiednich informacji;

że sprawdzenie powyższego twierdzenia mogło mieć znaczenie dla wyniku sporu, ponieważ gdyby była ustalona oczywista niedostateczność majątku dłużnika do pokrycia długu, skierowanie doń egzekucji, o której wyrok Sądu mówi, było by w celu ustalenia nieopłacalności zbędne;

że Sąd Apelacyjny pominął powyższe oświadczenie i prośbę skarżącej, skutkiem czego została nie wyjaśniona kwestia dostateczności pozostałego pozwanemu majątku, w celu pokrycia wierzytelności skarżącej;
że w tych warunkach zaskarżony wyrok należy uznać za niedostatecznie uzasadniony;

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z powodu obrazy art. 339 i 711 u. p. c. u c h y l a i sprawę temuż Sądowi do ponownego w innym skłŁadzie sędziów rozpoznania p r z e k a z u j e.

LISTY DO REDAKCJI.

Wiśniowiec, dnia 9 lipca 1937 r.

Do

WPana Redaktora „SKARBONY WIEJSKIEJ“

Warszawa, ul. Grottgera Nr 21 m. 13

W Nr 6 „Skarbony Wiejskiej“ za czerwiec r. b. w dziale „Z życia pokrewnych organizacji“ podano sprawozdanie z walnego zgromadzenie Zw. Wołyńskiego Kas Gminnych P.-O. Sprawozdanie to nie jest pełne i nie zawiera całości obrad i z tego powodu ja, jako przewodniczący tego zebrania pozwolę sobie podać brakujące wnioski i uchwały:

1) wyłoniła się dyskusja w sprawie przymusowego ściągania zaległych pożyczek. Wszyscy delegaci, którzy zabierali głos, stwierdzili fakt, że dotychczasowe sposoby postępowania egzekucyjnego nie dają pozytywnych wyników, lecz demoralizują jeszcze więcej dłużników. Wobec powyższego walne zebranie uchwaliło rezolucję wzywającą Zarząd Związku o poczynienie starań u czynników miarodajnych o zmianę tego postępowania na prowadzenie egzekucji przez wójta gminy, w przeciwnym razie, Zarządy składają z siebie odpowiedzialność za wzrost załegłości na pożyczkach;

2) w związku z żądaniem PBR. od gminnych kas p.-o. złożenia deklaracji o niezaciąganiu kredytów w innych wierzycielskich instytucjach i uznając takie żądanie za uzasadnione, zebranie w obawie, że pomoc PBR. może w niektórych wypadkach być niedostateczna, uchwaliło wezwać Zarząd Związku w wypadkach stwierdzenia niedostatecznej pomocy kredytowej PBR., bez winy Kasy, do interwencji przed dyrekcją Banku;

3) w sprawie projektowanego zjazdu Kas Gminnych P.-O. w Warszawie, celem organizacji Centralnego Związku Kas Gminnych, zebranie, po przeprowadzonej dyskusji uchwaliło w razie wyznaczenia terminu zjazdu zwołać nadzwyczajne walne zebranie Związku, które ma ustalić formę ewentualnego udziału w ogólnopolskim zjeździe.

To są trzy wnioski, a nie podane w sprawozdaniu ze zjazdu. Czy nie uważał by Pan Redaktor za potrzebne dodatkowo podać ich do wiadomości.

Z poważaniem

(—) *Podpis nieczytelny*

MAŁA RZECZ, A WSTYD...

Kwota prenumeraty „SKARBONY WIEJSKIEJ“ jest niewielka, a mimo to niektóre GKPO, otrzymujące regularnie nasze pismo, nie mogą się zdobyć na jej wpłacenie na konto PKO Nr 21.050

ZESTAWIENIE BILANSÓW BRUTTO

Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych woj. Wołyńskiego wg. stanu na dzień 1 lipca 1937 r.

Powiat	STAN CZYNNY								Ogólna suma bilansowa
	Kasa i sumy do dyspozycji	Udziały i papiery procentowe własne	Bank Akc. za odsetkową pomoc Skarbu Pań.	POŻYCZKI zwykłe na weksle i skrypty	POŻYCZKI skonwert. w trybie B. A.	Nieruchomości i ruchomości	Koszty prowadzenia	Pozostałe aktywa	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Łącznie	51.414.–	25.868.–	71.170.–	1.836.337.–	1.642.646.–	58.072.–	46.378.–	106.739.–	3.838.624.–
pow. Dubieński . .	8.866.–	7.720.–	18.297.–	395.895.–	453.044.–	25.798.–	10.388.–	28.082.–	948.090.–
pow. Horochowski .	9.222.–	6.252.–	4.859.–	219.342.–	116.791.–	2.326.–	5.065.–	803.–	364.660.–
pow. Kowelski . .	16.847.–	1.539.–	18.616.–	419.560.–	459.555.–	11.000.–	10.895.–	33.038.–	971.050.–
pow. Krzemieniecki .	5.627.–	5.287.–	7.618.–	332.201.–	174.705.–	5.621.–	6.002.–	6.092.–	543.153.–
pow. Lubomielski .	1.444.–	2.921.–	2.080.–	83.877.–	48.147.–	2.521.–	1.972.–	972.–	143.934.–
pow. Łucki	7.708.–	1.634.–	18.554.–	278.770.–	370.100.–	9.278.–	10.528.–	32.858.–	729.430.–
pow. Włodzimierski .	38.–	245.–	320.–	9.261.–	6.983.–	465.–	294.–	127.–	17.733.–
pow. Zdołbunowski .	1.662.–	270.–	826.–	97.431.–	13.321.–	1.063.–	1.234.–	4.767.–	120.574.–

Powiat	STAN BIERNY						Zadłużenie w P.B.R. Łuck z tytułu kredytów		Uwagi
	KAPITAŁY WŁASNE Zakładowy	KAPITAŁY WŁASNE Zasobowy i specjalny	Wkłady oszczędnośc.	Wierzyciele	Odsetki i prowizje	Pozostałe pasywa	„S" *)	„N" **)	
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
Łącznie	649.525.–	173.733.–	554.805.–	2.325.354.–	62.480.–	73.727.–	1.676.571.–	610.001.–	
pow. Dubieński . .	169.098.–	53.022.–	104.890.–	594.937.–	12.852.–	13.291.–	477.731.–	103.694.–	
pow. Horochowski .	78.393.–	17.537.–	79.228.–	178.256.–	9.463.–	1.783.–	93.164.–	84.783.–	
pow. Kowelski . .	131.522.–	34.390.–	131.871.–	635.229.–	14.381.–	23.657.–	530.952.–	105.102.–	
pow. Krzemieniecki .	109.875.–	28.146.–	110.849.–	267.635.–	10.778.–	15.870.–	134.543.–	115.839.–	
pow. Lubomelski . .	49.442.–	15.030.–	15.343.–	57.668.–	3.892.–	2.559.–	22.926.–	34.200.–	
pow. Łucki	92.478.–	21.753.–	85.964.–	509.358.–	7.294.–	12.583.–	398.133.–	102.363.–	
pow. Włodzimierski .	3.896.–	1.189.–	2.963.–	8.827.–	371.–	487.–	3.883.–	5.000.–	
pow. Zdołbunowski .	14.821.–	2.666.–	23.697.–	73.444.–	3.449.–	3.497.–	15.239.–	59.020.–	

*) Kredyty „S" (stare) udzielone przed dniem 1.7.32 r. skonwertowane w trybie Banku Akc. wzgl. rozterminowane na spłaty w okresie do lat 10.
**) Kredyty „N" (nowe) udzielone po dniu 1.7.32 r. niepodlegają konwersji.

Co piszą o gminnych kasach p.-o.

Miesięcznik „*Bank*" (Nr 6 z b. r.) omawiając sprawozdanie z działalności gminnych kas p.-o. za r. 1935 w art. pt. „Kasy gminne poż.-oszcz. w roku 1935" stwierdza korzystny zwrot w dotychczasowych, przytłumionych przez kryzys, tendencjach rozwojowych tych instytucyj najdrobniejszego kredytu wiejskiego. Zwrot ten ujawnia się w ogólnej poprawie warunków działalności kas p.-o., we wzroście kapitałów własnych oraz zwiększonym dopływie kapitałów obcych, w lepszej spłacalności pożyczek, we wzroście nowoudzielonych pożyczek oraz w poprawie dochodowości. Ilustrując swe wywody zestawieniami liczbowymi i bilansem zbiorowym gm. kas p.-o. autor artykułu wykazuje zwiększenie obrotów przypadających przeciętnie na jedną kasę pożyczkowo-oszczędn. o blisko 12% w stosunku do roku ubiegłego. Wzrost zadłużenia kas w PBR. spowodowany został koniecznością uzyskania pewnej pomocy z zewnątrz wobec zamrożenia środków obrotowych kas w akcji konwersyjnej: spłacalność gminnych kas p.-o. wobec PBR. była nadal bardzo dobra. Mimo znacznego wycofywania wkładów przez ludność ogólny dopływ wkładów wzrósł porównawczo o 7%, jak również suma wkładów przypadająca przeciętnie na jedną gminną kasę p.-o.; w związku z tym ilość kas posiadających więcej niż 30.000 zł wkładów wzrosła z liczbą 39 do 48. Autor podkreśla znaczny wzrost operacyj pożyczkowych, któremi objęci byli przeważnie (54%) posiadacze gospodarstw o obszarze mniej niż 5 ha. Podział czystego zysku, który wzrósł w roku sprawozdawczym, wskazuje, że gminne kasy p.-o. prowadzą akcję wydatnego zwiększenia kapitałów własnych, bowiem 76% zysku przelano na kapitały zakładowe i zasobowe podczas gdy normy minimalne wymagają przelania 60%. W zakończeniu autor zaznacza, iż organizacja i działalność gminnych kas jest obecnie przedmiotem żywej dyskusji na łamach czasopism oszczędnościowych.

„*Poradnik Spółdzielni*" w Nr 12 z b. r. zamieścił w całości omawiany artykuł z miesięcznika „Bank", o działalności gminnych kas p.-o.

„*Kwartalnik Kas Oszczędn.*" (Nr 34) poświęcił gminnym kasom p.-o. wzmiankę w której zauważa, iż mimo wzrostu obrotów pozycje kredytu są dość skromne w stosunku do wielkich potrzeb drobnego rolnictwa. Zwraca przy tym uwagę, że 45,7% ogólnej ilości gmin nie posiada własnej instytucji kredytowej któraby chociaż w skromnym rozmiarze zaspakajała potrzeby ludności w tym zakresie. (Tę sprawę obszerniej wyjaśnia artykuł pt. „Czy wieś posiada dostateczną sieć organizacyj kredytowych" zamieszczony w nin. zeszycie „Skarbony". Przyp. Red.). Wzmianka uwypukla fakt, że gminne kasy p.-o. przełamały trudności wytworzone przez kryzys i weszły na drogę pomyślnego rozwoju.

„*Samorząd*" (Nr 31) podaje sprawozdanie z działalności gminnych kas p.-o. na terenie pow. włoszczowskiego i pisze m. in.:

Wydział powiatowy we Włoszczowie przystąpił do intensywnej akcji nad rozwojem gminnych kas p.-o., nakreślając odpowiedni plan, przewidujący w bież. roku co najmniej 2 inspekcje każdej kasy, tj. szczegółową i dorywczą, w czasie których organa kontrolujące kłaść będą nacisk na ustalenie stanu finansowego kas, ich działalność kredytową oraz na usterki organizacyjne. Poza tym plan przewiduje konieczność zwracania uwagi na to czy zarządy poszczególnych kas zastosowały się do wydanych zarządzeń polustracyjnych. W szczególności nadzór inspekcyjny obejmować będzie: a) sprawę należytego doboru ludzi w zarządach kas; b) zagadnienie upłynnienia zasobów gotówkowych celem należytego wykorzystania ich dla udzielenia kredytu; c) sprawę powiększenia kapitałów własnych i wkładów oszczędnościowych; d) sprawę obniżenia kosztów administracyjnych z uwagi na problem rentowności kas; e) sprawę odciążenia pracowników zarządów gmin od spełniania obowiązków rachmistrzów w kasach i zastąpienia ich miejscowymi kandydatami mającymi odpowiednie kwalifikacje. Na terenie pow. włoszczowskiego istnieje 14 kas z kapitałami zakładowymi w wysokości 82.000 zł, zasobowymi — 33.000zł, wkładami oszcz. — 110.500 zł, sumą pożyczek — 222.600 zł. Stasunek kosztów administracyjnych dosumy bilansowej wynosi przeciętnie 1,83%. Czysty zysk kas — 16.400 zł. Zawiązana została w tym powiecie współpraca gminnych kasy p.-o. z KKO., która udziela kasom pożyczek krótkoterminowych,

celem rozprowadzenia ich na terenie poszczególnych gmin.

„Biuletyn Związku Wołyńskiego Gm. Kas P.-O.“ (Nr 25-26) w artykule pt. „Co mówią cyfry“ rozpatruje materiał sprawozdawczy za I kwartał b. r. ze wszystkich kas Wołynia. Autor zauważa poważny wzrost salda wkładów oszczędnościowych oraz przesunięcie się wartości z rachunku krótkoterminowych pożyczek zwykłych na rachunek dłużej terminowych pożyczek skonwertowanych, co stwarza dla kas wyraźnie odczuwaną potrzebę dopływu nowych środków dla obiegu krótkoterminowego. Co do zadłużenia u wierzycieli, to można ustalić jeden symptom dodatni, że kwota zadłużenia skupiona jest prawie całkowicie w rękach PBR., co stwarza dużą dogodność dla gminnych kas p.-o. w sensie jednolitości płaconych % %, w porównaniu z tym co było przy kredytach z innych źródeł; zadłużenie to zmniejszyło się nieznacznie. Realny wyraz obchodzenia się kas swoimi miejscowymi siłami materialnymi napawa otuchą.

W tymże numerze „Biuletynu“ znajdujemy wzmiankę poświęconą jubileuszowi p. sen. Wołoszynowskiego, prezesa zarządu Zw. Woł. gminnych kas p.-o. z racji 30-lecia pracy spółdzielczej i społecznej, oraz opis akademii na cześć Jubilata; ponadto kilka serdecznych słów pod adresem p. A. Herasymenko, b. lustratora Związku, z powodu opuszczenia przezeń zajmowanego stanowiska z racji choroby. „Biuletyn“ omawia jeszcze zmianę przepisów egzekucyjnych, technikę konferencji z zarządami, komisjami rewizyjnymi, i rachmistrzami gminnych kas p.-o., podaje komunikaty Związku oraz ogłasza konkurs Związku na wielobarwny plakat oszczędnościowy.

Czy właściwe formy pomocy dla rolnictwa?

W Nr 33 „Samorządu“ p. R. Andruszkiewicz wykazuje na podstawie wyników ankiety przeprowadzonej w wojew. krakowskim, że pomoc dla rolnictwa, a w szczególności drobnego, ze strony samorządów, jest przy istniejącej organizacji mało skuteczna. W wydatkach powiatów na potrzeby rolnictwa przeważają wydatki osobowe, które dochodzą do 56% sumy przewidzianej na popieranie rolnictwa. Na rzeczową pomoc przypada bardzo niewiele, bo, jak w woj. krakowskim, przeciętnie 1 zł na 1 gospodarstwo rocznie. Rolnictwo otrzymuje coprawda pomoc instrukcyjną i informacyjną, jednakże autor uważa, iż jej wyniki są również małe i nie wystarczające, gdyż praca instruktorska zależna jest tylko i wyłącznie od osobistych wartości i poczucia odpowiedzialności jednostek prowadzących ją. Małorolni posiadający w większości wypadków od 1 do 3 ha nie są wstanie wydać choć cośkolwiek na ulepszenie gospodarstwa, dlatego też instrukcje i nastawienia instruktorów odnoszą skutek o tyle tylko, o ile dadzą się przeprowadzić bez nakładów pieniężnych. Możliwość zwiększenia pomocy bezpośredniej rolnictwu upatruje autor w zmniejszeniu różnego rodzaju etatów instruktorskich i inspektorskich i skoncentrowanie wysiłków na wydatkach ściśle rzeczowych. Za niecelową i mało praktyczną uważa również tendencję do koncentrowania pomocy rolnictwu w Okr. Tow. Roln., gdyż żyją one z subwencji i nie posiadają własnych zasobów pieniężnych. Zbiurokratyzowanie pomocy rolnictwu wyraża się w istnieniu nadmiernej ilości organizacji pośrednio lub bezpośrednio zajętych pomocą.

Zdolność kredytowa rolnictwa.

Taki temat rozwija obszernie p. W. Ptaszyński w artykule pt. „Uwagi o biernej zdolności kredytowej rolnictwa“ na łamach miesięcznika „Bank“ (Nr 8).

W pierwszej części „Uwag“ autor określa charakter i doniosłość różnych postaci ryzyka jakie wpłynąć mogą na rentowność gospodarstw wiejskich w sensie ujemnym lub dodatnim. Ocena zdolności kredytowej przechodzi w znaczej mierze ze sfery niemal indywidualnego ryzyka do sfery ryzyka, które możnaby nazwać publiczno-gospodarczym. Odcinek rolniczy działalności kredytowej znajdując się u nas w bezpośrednim związku z polityką gospodarczą, będąc niejednokrotnie biernym wykonawcą jej zleceń, to też należy się liczyć z możliwością: a) osłabienia rentowności niektórych kultur ze względu na konieczności polityczne, lub socjalne a nawet gospodarcze; b) likwidacji zupełnej pewnych form gospodarowania tj. wielkich gospodarstw rolnych.

Poważne ryzyko stwarza wielkie zadłużenie na 1 ha osadników na gospodarstwach pochodzących z parcelacji, które było w ostatnich latach 2 — 3 razy większe od przeciętnego zadłużenia rolników zdawna zagospodarowanych.

W konsekwencji ulgi przyznane osadnikom w zarządzeniach oddłużeniowych okazały się również największe (50% i wyżej skreślenia kapitału) a mimo to jednak niewystarczające. Autor proponuje przyjęcie zasady, aby nie czekać, aż groźba masowych egzekucyj spowoduje interwencję oddłużeniową, ale tak kształtować płynność, by móc z własnej inicjatywy poczynić okresowe ulgi w spłacalności. Istnieje również niebespieczęństwo w dziale kredytów dla wielkiej własności, którą powinno się traktować jako „przedsiębiorstwo w likwidacji". Po za ryzykiem polityki istnieje ryzyko koniunktury. W obecnej chwili wszystkie elementy gospodarczo-koniukturalne zdają się wskazywać na możliwość względnie bezpiecznego udzielania rolnictwu kredytów obrotowych tj. krótkoterminowych, jednakże kredytodawcy nie wolno zapominać, że wahania koniunktury w rolnictwie mogą być bardzo głębokie a spłacalność pożyczek zanikać może w stopniu niezwykle silnym. Charakterystyczną cechą koniunktury w rolnictwie jest jej szczególnie bliski związek z wydarzeniami przypadkowymi, nie dającymi się przewidzieć (głównie atmosferycznymi). Rentowność rolnictwa uzależniona jest również od ryzyka związanego z osobą kredytobiorcy, przy czym wydaje się prawdopodobne, że przy równej moralności, ten rolnik da sobie lepiej radę w gospodarowaniu, który utrzymuje szerszy kontakt z instytucjami oświaty rolniczej, posiada wykształcenie fachowe prenumeruje pisma rolnicze itp.; stąd też przy wyborze kredytobiorcy rolnika wskazane jest zwrócenie uwagi na wskaźniki jego inicjatywy i samodzielności gospodarczej. Należy odróżnić subwencje od kredytów i dlatego też wymagać od przyszłego dłużnika przedstawienia planu tego co chce zrobić i tego, co może zrobić, a dopiero później gdy plan i kredytobiorca wyda się elementem czynnym, udzielić mu kredytu; należy również w miarę możności stwierdzić, czy pieniądze zostały użyte zgodnie z oświadczeniem i w razie niezgodności — zastosować sankcje umówione przy udzielaniu pożyczki.

W drugiej części „Uwag" autor ocenia możliwości zasilania kredytem rolnictwa, jego poszczególnych działów i obrotu wytworami rolniczymi. Stwierdzając, że globalne rzeczywiste obciążenie produkcji rolniczej obliczone w Polsce na 4,5% nie przeciąża zobowiązaniami finansowymi rolnictwa jako całości, autor sądzi dalej, że produkcja hodowlana, jako wiążąca trwale większą ilość pracy ludzkiej, otrzyma swą pozycję dominującą w polityce gospodarczej, chociaż nie zaprzecza, że dziedzina produkcji roślinnej może, w warunkach akcji planowej, przedstawiać zdrowe podstawy kredytowania. Na specjalną uwagę kredytodawcy zasługują te działy, których intensywność i wydajność może łatwo wzrosnąć w porównaniu z przeciętnym poziomem wydajności w Polsce (np. sadownictwo), następnie działy wymagające dużych nakładów pracy (kultury i hodowle przemysłowe) oraz działy produkcji mogące zastąpić import (owoce, nasiona oleiste, len, wełna itp.), bądź zwiększyć naszą zdolność eksportową.

KRONIKA KRAJOWA

Końcowe prace nad oddłużeniem rolnictwa. — Najważniejszą pracą Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych ma być w obecnej chwili uporządkowanie postępowań układowych dla spółdzielni rolniczo-handlowych z tytułu udzielonych im kredytów przez państwowe i prywatne instytucje bankowe, jak również z tytułu dokonanych na warunkach kredytowych transakcyj handlowych.

Równocześnie Biuro ma przyśpieszyć uporządkowanie względnie racjonalne doprowadzenie do końca zagadnienia oddłużenia w rolnictwie, zwłaszcza w zakresie kredytów niezorganizowanych.

Wyniki parcelacji. — W latach od 1919 do 1936 r. rozparcelowano w Polsce 2.422,500 ha. Instytucje i osoby prywatne rozparcelowały 1.603,700 ha, urzędy wojewódzkie 731.600 ha, Państwowy Bank Rolny 86.200 ha.

Wydajność z ha w Polsce wynosi obecnie dla czterech zbóż głównych (żyto, pszenica, jęczmień, owies) 11,3 q (kwintali), podczas gdy w Finlandii — 14,0 q, we Francji — 14,4 q, w Czechosłowacji — 18,0 q, w Szwajcarii — 20,0 q, Belgii — 24,5 q i w Danii — 25,6 q.

Zakończenie prac Komisji Oddłużeniowej. — Z dniem 1 lipca r. b. Centralna

Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa zgodnie z postanowieniami ustawy zakończyła swe prace. Komisje centralne i wojewódzkie w czasie swej pracy przeprowadziły akcję oszczędnościowo-oddłużeniową m. in. w stosunku do 314 gmin wiejskich; ponadto ok. 1.500 gmin wiejskich korzystało z ulg na mocy specjalnego dekretu. W związku z zakończeniem prac C. K. O. O. odbyło się posiedzenie, w którym wziął udział wicepremier inż. E. Kwiatkowski.

Emisje w I kwartale r. b. — Nowych emisji wypuszczono w tym okresie na niewielką sumę zł 474.000. Na kwotę powyższą składają się: 111.000 zł listów zastawnych emitowanych przez towarzystwa kredytowe ziemskie, miejskie i banki hipoteczne oraz 263.000 zł — 4½% listy zastawne serii I emit. przez PBR.

Przedterminowe spłacanie wierzycieli rolnych. — Notowane są coraz częstsze wypadki przedterminowych całkowitych lub częściowych spłat wierzytelności, objętych rolniczymi układami konwersyjnymi. W I kwartale b. r. całkowicie spłacono przedterminowo 914 układów konwersyjnych na łączną sumę 2.131.062 złotych. W zakresie częściowych przedterminowych spłat zobowiązań objętych układami dokonano spłat na ogólną sumę zł 969.461. W obu wypadkach najliczniej występują posiadacze gospodarstw drobnych i średnich (według „Banku").

O zbyt inwentarza rzeźnego. — Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych prowadzi łącznie z innymi organizacjami rolniczymi prace nad powołaniem do życia centrali zbytu inwentarza rzeźnego. Pilność tej sprawy podkreślają coraz liczniejsze spółdzielnie, zajmujące się zbytem inwentarza rzeźnego. Sfery spółdzielcze oczekują, że dzięki życzliwemu poparciu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Państwowego Banku Rolnego sprawa ta w najbliższym czasie będzie pomyślnie dla zainteresowanych spółdzielni załatwiona.

O 11 miln. zł w lipcu wzrosły oszczędności w PKO. — W miesiącu lipcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 10.935.976 zł osiągając na dzień 31 lipca 1937 r. sumę zł 726.563.927.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu lipca r. b. PKO. wydała 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.7.1937 r. ogólną ilość 2.596.120 czynnych książeczek.

Wzrost kredytów pod zastaw produktów rolnych. — Referat prasowy PBR. zamieścił w prasie następujący komunikat:

„Przebieg tegorocznej koniunktury zbożowej w Polsce zapowiada się pomyślnie. Zwyżkujące od roku zeszłego ceny zbóż w dalszym ciągu wykazują tendencję mocną, a sytuacja na rynkach zarówno krajowych jak zagranicznych nie wskazuje na to, aby mogła nastąpić deruta cen. Przy miernych w większości państw urodzajach i wyczerpanych zapasach z lat poprzednich popyt na ziarno nadal jest duży, zwłaszcza ze strony mocarstw gromadzących rezerwy na wypadek wojny. U nas w Polsce jedynie nadmierna podaż pożniwna, mająca na celu uzyskanie przez rolnika niezbędnej w tym okresie gotówki, mogłaby zdezorganizować rynki i wywołać poważny spadek cen. Istnieje jednak aparat, który właśnie dostarcza rolnikom gotówkę, aby zapobiec przedwczesnemu wyzbywaniu się zbiorów. Aparatem tym jest kredyt zaliczkowy i rejestrowy pod zastaw płodów rolnych. O konieczności szerszego niż dotychczas wykorzystania tego kredytu przez rolnictwo w r. b. mówiono i pisano już bardzo wiele. Należy zatem stwierdzić, czy i w jakim stopniu rolnicy skłonni są zaciągać pożyczki zastawowe, tzn. czy liczą się ze wzrostem cen, a co za tym idzie, z bardziej rentowną sprzedażą ziarna? Jak nas informuje PBR., któremu przydzielone zostały kwoty: 11 miln. zł na kredyt rejestrowy i 6 miln. zł na kredyt zaliczkowy, do dnia 1 sierpnia r. b. Bank ten przyznał drobnemu rolnictwu za pośrednictwem instytucji drobnego kredytu 418 pożyczek w sumie 5.443.000 zł, a większej własności ziemskiej—571 poż. w kwocie 6.091.000zł, podczas gdy na dzień 1 sierpnia 1936 r. Bank przyznał drobnym gospodarstwom rolnym tylko 266 pożyczek w wysokości 3.493.000 zł, a folwarkom tylko 14 pożyczek w sumie 127.000 zł. Nie ulegą wątpliwości, że w r. b. zapotrzebowanie na kredyty zastawowe jest bardzo duże, o wiele większe niż w r. ub. kiedy poprawa koniunktury w rolnictwie nie zaznaczała się jeszcze tak wyraźnie. Rolnicy zdają sobie sprawę, że wykorzystanie kredytów zastawowych leży w ich własnym interesie, a ponadto podkreślić trzeba, że kredyty te rozprowa-

dzane są przez instytucje finansowe o wiele szybciej i niewątpliwie bez tej formalistyki, na którą uskarżali się rolnicy w latach ubiegłych.

Warunki szerokiego rozprowadzenia kredytu zaliczkowego wśród rolników. — Lokalne instytucje finansowe, powołane do rozprowadzenia wśród rolników kredytu zaliczkowego,, wysuwają następujące trzy warunki szerokiego rozprowadzenia tego kredytu:

1) największą pozycję kosztów, blankietów weksli, wystawionych przez Kasy dla Państwowego Banku Rolnego, względnie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Celem uniknięcia tych kosztów pożądanem jest, aby centralne instytucje kredytowe zgodziły się przyjąć na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego weksle, pobrane od rolników, z dodatkowym żyrem lokalnej kasy.

2) O ile nie dałoby się z jakichkolwiek powodów zastosować proponowanego wyżej zabezpieczenia kredytu, należy dążyć do zaoszczędzenia kosztów przynajmniej przez zniesienie warunków zmiany weksli, wystawionych na zabezpieczenie kredytu przez lokalne kasy.

3) Żądanie od spółdzielni kredytowych żyra osób odpowiedzialnych na wekslach, wystawionych przez spółdzielnie, stanowi warunek, który dla centralnych instytucyj ma znaczenie prawie wyłącznie formalne, wobec nieograniczonej odpowiedzialności członków za zobowiązania spółdzielni. Dla zarządu zaś Kas uzyskiwanie grzecznościowych żyr stanowi jeden z najuciążliwszych warunków.

Jakich inwestycji rolniczych dokonano w latach 1935/7. — W latach 1935/7 wykonano następujące większe inwestyw dziedzinie obrotu zbożem. Ukończono budowę eksportowego elewatora zbożowego w Gdyni o pojemności 10.000 ton oraz wybudowano 20 spichrzów zbożowych w terenie o pojemności od 300 do 750 ton. W zakresie obrotu produktami szybko psującymi się: ukończono budowę chłodni ogólnego użytku w Warszawie o powierzchni 2.500 m kw., a obecnie już przystąpiono do budowy podobnej chłodni w Łodzi. Umożliwiono budowę rzeźni w Gdyni. Następnie zbudowano przechowalnie owoców oraz umożliwiono prace pionierskie w przerobie włókna lnianego przez rozszerzenie czesalni i międlarni lnu i przeniesienie jej z Bezdan do Nowowilejki. Wreszcie zbudowano wzgl. przerobiono kilkadziesiąt mleczarni spółdzielczych.

Czechosłowacja kupuje len polski. Transakcja kompensacyjna za 25 milionów koron. — Między poselstwem republiki czechosłowackiej w Warszawie a Ministerstwem Przemysłu i Handlu prowadzone są pertraktacje w celu zawarcia poważnej transakcji kompensacyjnej.

Z chwilą pomyślnego zakończenia rozmów, Czechosłowacja zakupi w Polsce, na zasadach kompensaty, lnu a częściowo i konopi za poważną sumę 25 milionów koron czeskich. Ponadto omiawiana jest możliwość zakupienia przez Czechosłowację maszyn włókienniczych.

Dodać należy, że nie jest to pierwsza tego rodzaju transakcja, gdyż w początkach 1937 r. Czechosłowacja także na zasadach kompensaty zakupiła w Polsce lnu za sumę ok. 30 miln. koron.

Bilans Banku Polskiego za I dekadę sierpnia r. b. — W pierwszej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,8 miln. zł do 437 miln., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,5 miln. zł do 31 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 8,2 miln. zł do 595,9 miln. zł, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 13,0 miln. zł do 517,0 miln.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 41,2 miln. zł do 271,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 37,2 miln. zł do 981, miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 37,09%.

Z przemysłu ziemniaczanego.—W sferach przemysłu ziemniaczanego panuje opinia, że gdyby nie miało dojść do przymusowego zorganizowania przemysłu ziemniaczanego, wówczas należałoby podporządkować ten przemysł czynnikowi rządowemu względnie samorządowemu, podobnie jak to ma miejsce w szeregu krajów europejskich (Niemcy, Holandia, Czechosłowacja, Rosja, a częściowo Anglia i inne). Postulat taki wysuwa Ogólnopolskie Zrzeszenie Przemysłowców i Eksporterów Przetworów Ziemniaczanych.

Obok przeprowadzenia reorganizacji w gospodarce , następnym zasadniczym postulatem jest wzmocnienie dotychczasowej formy popierania wywozu ziemniaków i przetworów, przy czym decyzje w tym względzie muszą zapadać dość wcześnie, aby móc plan produkcyjny i wywozowy odpowiednio ustalić.

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

NOTOWANIA GIEŁDOWE
W DNIU 27 SIERPNIA 1937 R.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — II emisja . .	100 zł w zł	67.50
W procentach nominału		
4½% Państw. Pożyczka Wewn. 1937 r.	złote	56.00-56.75
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	61.88-62.00
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em. . . .	zł w zł 27 r.	81.00
4% Pożyczka Konsolidacyjna 1936 r.	zł w zł	58.25-58.50
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	56.50

AKCJE

Bank Polski 104.25

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto[1])	Pszen.[1])	Owies[1])	Jęczm[1])	Siemie lniane[2])	Rog.[3])	Nierog.[3])
Warszawa	24.50-25.00	32.50-32.00	22.50-22.00	brow. 21.25-20.75	43.50-44.50	90-70	138-145
Poznań	22.50-22.75	31.25-31.50	18.25-19.00	19.75-18.00	—	—	—
Wilno	23.30		21.00	—	39.50-41.50	—	—
Lublin	24.50-23.75	32.50-30.75	20.50-21.00	20.00	42.00-43.00	—	—
Lwów	—	—	—	—	—	—	80-110

---

[1]) Za 100 kg, [2]) za 1.000 kg, [3]) za 1 kg żywej wagi w grosz.

Ceny wymienione w kolejności I i II gatunku.

Druk. Związku Prac. Sam. Teryt., W-wa, Al. Jerozolimska 85